



KIEDY DWIE STRONY PRZEDSTAWIAJĄ RÓŻNE
WERSJE WYDARZEŃ, TO KOMU WIERZYĆ? \3



PONIEDZIAŁEK
20|09|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

20 LAT

BIZNES
WARMII
i MAZUR
str 11-14



ŻOŁNIERZE ŚWIĘTOWALI Z MINISTREM 102 ROCZNICĘ \4

CZY WĘDKARSTWO
ZOSTANIE ZAKAZANE? \5



JEST WYROK W SPRAWIE
MIERZEI WIŚLANEJ \6



KRZYSZTOF MIRUĆ
W TWIERDZY BOYEN \7



BYŁO MIŁO, ALE ŹŁE SIĘ
SKOŃCZYŁO \22



STOMIŁ ZNÓW
NA TARCZY \23

ISSN 0137-9127



3 8

917701371912118



NA CO OLSZTYN MOŻE WYDAĆ MILIONY?

Tajemniczy milioner obdarował urzędników w Krakowie. Dzięki ogromnemu przelewowi zainwestują w rozwój miasta. A gdyby tak te pieniądze trafiły do Olsztyna? Na co moglibyśmy je wydać?



ROMANOWSKA...
**ADA: TO
NIE
WYPADA!**

Ależ ja zazdroścę krakowianom! Czego? Oczywiście pieniędzy! Tajemniczy mężczyzna przelał na konto tamtejszego urzędu miasta aż 10 mln zł. W sumie nie taki tajemniczy, bo ujawniono, że to obcokrajowiec mieszkający w Londynie i pracujący w branży IT. Przekazane pieniądze mają zostać przeznaczone na budowę Centrum Muzyki oraz budowę parkingu w sąsiedztwie Błonia.

A gdyby tak tajemniczy milioner przelał te kilka baniek dla Olsztyna?

Gdy usłyszałam tę niebywałą historię, zadałam sobie właśnie takie pytanie. Na co więc moglibyśmy wydać darowiznę? Pierwsza propozycja dotyczy tramwajów. Można byłoby wybudować kolejną linię. Ale czy nie lepiej zainwestować w metro? Z Jarota na dworzec można byłoby przemknąć w dwie minuty. Może sporym utrudnieniem byłoby wykopanie tuneli, ale z taką gotówką w ręku (wiem, że nie starczy, ale fantazjować

warto) można byłoby wynająć sprzęt od Szwajcarów. Pamiętacie, jak w kraju serów i zegarków zbudowali najdłuższy tunel kolejowy na świecie, żeby ratować Alpy? U nas można byłoby ratować drogi, żeby dziury się nie robiły.

Inny pomysł? Warto zainwestować w beton. I tak jak zabetonowana została Skanda, tak dopieścić jeszcze bardziej trzeba Ukiel. Plaża miejska święci triumfy i zbiera nagrody. Nie mówimy jednak oplaży. Przy okazji akcji Sprzątanie Świata warto zadbać o porządek na dnie jeziora. Żeby więcej śmieci nie miało szansy spocząć na dnie. Nie mogę tego pojąć, bo za każdym razem, gdy nurekowie sprzątają to, czego nie widać, wydobywają kilogramy śmieci. Skoro wyciągają, to te przecież nie mnożą się przez podział! Proponuję więc, żeby za pieniądze od milionera wybudować wokół jeziora wielki mur. Betonowy najlepszy, bo daje szansę do popisu graffitiarzom. Byłoby praktycznie i kolorowo. Może powstałoby coś na miarę wielkiego muru chińskiego? Według tradycji tamtejszy mur wzniesiono na rozkaz pierwszego cesarza Chin w III w.p.n.e. Miał stanowić zarówno zaporę przed najazdem, jak i być symbolem potęgi władcy. Oczywiście nie można zabronić dostępu do jeziora, więc — za okazaniem biletu wstępu — można byłoby wchodzić tam jak do muzeum. Takiego jeziora nie ma jeszcze nikt na świecie!

Trzecim pomysłem byłaby inwestycja w androidy. Ale nie w telefonach, bo właściwie każdy ma już swojego. Chodzi o roboty humanoidalne. Może i trudny wyraz, ale łatwy w realizacji. Zbliża się mroźny sezon na starówki, więc kilkadziesiąt takich ludków mogłoby zapełniać



Fot. pixabay

miejsca w knajpkach. Każdy miałby swoje kieszonkowe, więc przy okazji ratowałby restauratorów po lockdownie. Jest też pewność, że nie załapią żadnego wirusa. Androidy w telefonach nie są już takie odporne... Jest więc nadzieja, że starówka wieczorami będzie tętniła życiem.

Wspominając wizytę w Krakowie (znowu ten Kraków!) robota obdarzonego sztuczną inteligencją o imieniu Sophia, jest szansa na sukces. Bylibyśmy pionierami na skalę światową. Tym bardziej że badacze z Future of Humanity Institute Uniwersytetu Oxfordzkiego szacują, że za niespełna 50 lat roboty przejmą większość prostych i automatycznych zadań, które dziś wykonują ludzie. Do 2026 roboty będą w stanie stworzyć esej licencjacki, a potem go przetłumaczyć.

A może zainwestować w robotę, jakiego stworzy już w przyszłym roku Elon Musk? Jego głównym zadaniem będzie wyręczanie człowieka w nudnych i powtarzalnych obowiązkach życia codziennego. Tesla Bot ma mierzyć 172 cm wzrostu i ważyć ok 57 kg. Będzie poruszał się z prędkością do 8 km/h i podnosił

przedmioty ważące mniej niż 20 kg. Mogłby więc sprzątać olsztyńskie ulice. Albo zmyać liście, które zaczynają coraz chętniej spadać z drzew. Przypominam: 22 września zaczyna się jesień.

A może za te pieniądze po prostu wyciąć wszystkie drzewa i zaoszczędzić tym samym olsztyńskiemu nerwów? Bo co dochodzi do wycinki, to ci łapią się za głowę. Agdyby raptem wszystkie zniknęły z mapy miasta, mielibyśmy święty spokój. Można byłoby wykorzystać je na przykład do budowy nowych apartamentowców. Tak jak w Szwecji, w Örebro, gdzie stanąć ma całe osiedle budynków z drewna. Tam władzom miasta zależało na jak najbardziej naturalnym budulcu — przede wszystkim ze względu na park sąsiadujący z osiedlem. Musiało pasować. Może więc postawić „las bloków” w pobliżu parku Centralnego? Na pewno gdzieś się zmieści.

A może wybudować nowy ratusz z drewna? Nawet jeśli się to uda, to i tak, nie daj Bóg, w takim urzędzie cegła może spaść komuś na głowę. Nie mamy szczęścia do takich pieniędzy.

ADA ROMANOWSKA

Kiedy dwie strony przedstawiają różne wersje wydarzeń, oskarżając się nawzajem o przemoc, komu wierzyć? Jak rozpoznać sprawcę i ofiarę? Pytamy specjalistkę ds. przeciwdziałania przemocy i zaangażowaną w walkę z przemocą, pochodzącą z Bartoszyca piosenkarkę Joannę Kondrat.

Niedawno poruszyliśmy temat z zamieszczonego w portalu społecznościowym wpisu. Publikujący go mężczyzna, używając danych osobowych kobiety, matki jego 2-letniej córki, posunął się do użycia sformułowań godzących w jej dobre imię i mających na celu dyskredytowanie kobiety.

Co wiemy? Natalia uciekła z Warszawy z 2-letnią córką i nie chce mieć kontaktu z mężczyzną. Jak twierdzi, doświadczała przemocy domowej. Uciekając, miała chronić siebie i dziecko. Wiemy również, że toczy się postępowanie o prawo do opieki nad dzieckiem, a sprawą, m.in. ogłoszeń, zajmuje się policja i prokuratura.

Czy tego typu zachowanie można nazwać przemocą? O odpowiedź poprosiliśmy osobę, która zawodowo na co dzień pomaga ofiarom przemocy w rodzinie.

— W przemocy psychicznej sprawca manipuluje ofiarą i instytucjami?

— Mówimy, że przemoc psychiczna jest najbardziej nieuchwytną i najbardziej zdradliwą formą maltretowania. Jest nią zachowanie sprawcy zmierzające do zdominowania, wzbudzenia w ofierze strachu, umniejszenia jej poczucia własnej wartości, pozbawienie poczucia bezpieczeństwa i kontroli nad własnym życiem. Z tego punktu widzenia, niezależnie do powodów opuszczenia przez kobietę miejsca zamieszkania, post w portalu społecznościowym spełnia kryteria przemocy psychicz-

nej. Ujawnia dane osobowe, wskazuje na domniemaną chorobę psychiczną, co stanowi dane wrażliwe, podlegające ochronie prawnej. Co istotne, wzbudza też w kobiecie poczucie ogromnego zagrożenia.

Należy mieć na uwadze fakt, że kobieta, opuszczając miejsce zamieszkania, równolegle kontaktuje się z policją, a więc nie jest „uciekierką bez powodu”. Potrzebuje pomocy i ochrony.

Należy podkreślić, że z każdą ofiarą przemocy w rodzinie w obszarze psychologicznym pracuje się indywidualnie, bo los każdej z osób wymaga innego potraktowania. Głównym celem jest przywrócenie bezpieczeństwa, świadomości sytuacji w jakiej się znajduje, a przede wszystkim celem jest przywrócenie jej (osobie doznającej przemocy) godności i mocy osobistej do działania i ochrony siebie, a czasem właśnie również dzieci. Chciałabym zaznaczyć, że należy każdą sytuację poważnie przeanalizować, szczególnie pod kątem dobra dziecka, jak również praw i obowiązków rodziców do dziecka.

— Jak powinniśmy postąpić w takiej sytuacji?

— Pierwszy krok to zgłoszenie się osoby doznającej przemocy na policję i wystąpienie o ochronę, jeśli są ku temu przesłanki. Niezwłocznie powinna być objęta pomocą psychologiczną, co w Polsce nie jest realizowane automatycznie. Raczej decyzję w tej sprawie pozostawia się osobie krzywdzonej.

>> cd. str. 3

REDAKTORZY WYDANIA
Dawid Zmuda wydawca@gazetaolsztyńska.pl
Piotr Sucharzewski sport@gazetaolsztyńska.pl

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

**ZASTĘPCY REDAKTORA
NACZELNEGO**
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztyńska.pl
89 539 74 83

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztyńska.pl
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztyńska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztyńska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

PREZES
Maciej Matera

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



PRZEMOC W INTERNECIE JEST REALNA

Ofiara może zgłosić się do ośrodka interwencji kryzysowej, gdzie otrzyma kompleksową specjalistyczną pomoc prawną, psychologiczną oraz miejsce w hostelu. Najważniejsze jest jednak, by kobieta przebywała w bezpiecznym dla siebie miejscu. Być może z zachowaniem przez ojca kontaktu z córką, w obecności osób trzecich, jeśli nie stanowi zagrożenia dla dziecka.

W innej sytuacji może być ponownie zwiktyimizowana (wiktyimizacja to proces stawania się ofiarą — red.) zarzutem, że rzekomo utrudnia kontakty ojca z dzieckiem.

Warto też wystąpić o uregulowanie władzy rodzicielskiej oraz miejsca pobytu dziecka przy matce. To ważne, aby sprawą mógł jak najszybciej zająć się sąd rodzinny. Obok bezpieczeństwa ofiary, ważne jest również dobro i bezpieczeństwo małoletniego dziecka. Myślę również, że w takich sytuacjach potrzebna jest praca interwencyjna (psychologiczna) ze sprawcami przemocy. W swojej praktyce niezmiennie pracowałam z osobami stosującymi przemoc i wiem, że oni też potrzebują pomocy.

— **Można sobie z tym poradzić?**

— Nie jest to proste. Jednak przy zaangażowaniu profesjonalistów, organów ścigania, sądu a także osoby doświadczającej przemocy oraz sprawcy przemocy, może się udać. Praca z psychologiem polega na udzieleniu wsparcia psychologicznego oraz pracy nad odzyskaniem godności oraz wewnętrznej siły do mierzenia się ze sprawcą. Chcę też zaznaczyć, że proces zatrzymywania przemocy jest procesem, a więc konieczna jest sekwencja kroków przymyślnych, również formalnoprawnych jak zakaz zbliżania sprawcy przemocy. I raz jeszcze pragnę podkreślić, że pomocy potrzebuje również sprawca. Nie po to, żeby go wzmocnić w destrukcyjnych działaniach, ale żeby sam zrozumiał co i dlaczego robi? Łatwo jest wypowiedzieć słowa: zatrzymaj przemoc, a przecież pod tym terminem kryją się działania i prawne, i psychologiczne, również wobec osoby stosującej przemoc. A to kwestia na dłuższą rozmowę.

— **Jak zinterpretować tego typu post zamieszczony w portalu społecznościowym?**

— Jeżeli człowiek wprowadza innych w błąd, przedstawiając się jako ofiara, choć być może jest agresorem, to

potwierdza stosowanie tak zwanej przemocy pośredniej, kiedy sprawca stosuje manipulację. Zaznaczam, że rozmawiamy o sytuacji, którą znam z przekazu medialnego, nie zajmuję się tą sprawą osobiście. Tak naprawdę mówimy o manipulacji. W przemocy psychicznej sprawca manipuluje nie tylko ofiarą, ale również instytucjami i pracownikami instytucji, które dla kobiety są istotnym wsparciem (np. wypisuje listy oczerniające do zakładu pracy, w którym pracuje ofiara przemocy lub nachodzi ją, jej współpracowników w miejscu jej pracy). To jest dowód na kolejną formę przemocy. Sprawca nie tylko stosuje przemoc wobec ofiary, ale również osób, które jej pomagają. Np. zacieśnia kontakty z jej rodzeństwem, krewnymi żeby ją deprecjonować. Znam takie przykłady z praktyki pomagania. W ten sposób odcina ją od wsparcia. Utrata pracy z powodu nękania przez męża jest klasyką działań sprawcy przemocy.

— **Sprawa ma jednak i drugi wymiar.**

— Rzeczywiście ogłoszenia internetowe na spotted poza tym że czasem są zabawne, a czasami pomocne, to jeśli obnażają choroby, dotykają trudnych i niejasnych spraw rodzinnych, są ogromnie krzywdzące. Jest to dobry przykład na to, jak niektóre media mogą być wykorzystane do manipulacji sprawcy. Jest to typowa zimna przemoc. Znam sytuacje, kiedy partner kontaktował się z koleżankami ofiary i oferował pieniądze za podanie informacji, gdzie ona mieszka.

— **Można określić na „pierwszy rzut oka”, że ktoś jest sprawcą przemocy?**

— Dla znawcy tematu tak. W wypowiedziach ofiary można zauważyć słowa które są hasłami, sygnałami ofiary przemocy. Słowa, które mówi ofiara pozwalają diagnozować, jakie mechanizmy u niej działają. „Zostałam sama”, „boję się, nikt mi nie wierzy”, „on mnie znajdzie, on jest silniejszy, a ja już nie mam gdzie pójść”, „boję się jego siły, on jest wszędzie”, „jestem sama z dzieckiem”, „jestem bez środków do życia i nie wiem co mam dalej zrobić”. To bezsilność, wyczerpanie przeplatane z utratą nadziei, bo sposób działania osoby stosującej przemoc może, i wielu sytuacjach wyczerpuje.



Fot. Katarzyna Kosakowska

Piosenkarka Joanna Kondrat była ofiarą stalkingu

Jest takie słowo, że działanie sprawcy odbiera ofierze moc sprawczą, ale trzeba zaznaczyć, że tylko w części, na szczęście. Moja praktyka pomagania ofiarom pokazuje, że wiele osób krzywdzonych ma w sobie zasoby, siłę, którą przy wsparciu profesjonalistów odzyskują. Po czasie kroków formalnoprawnych, nawet sprawy rodzinne mogą zostać uregulowane.

— **Wiem, że sprawa pomocy nie jest jednak prosta.**

— Kluczem jest to, że umysł ofiary przemocy jest w wyniku doświadczeń krzywdzenia, pod wpływem działania psychologicznych mechanizmów. Co w konsekwencji powoduje, że często ofiary przeżywając silny strach i nie rozumiejąc siebie, tej pomocy po prostu nie chcą. Odkładają pójsie po pomoc, bo wstydzą się i co gorsze czują się odpowiedzialne za doświadczaną przemoc. I tu dochodzimy do sedna, dlaczego tak trudno osobom krzywdzonym sięgnąć po pomoc. Trzeba to mieć na względzie pracując z ofiarami przemocy. Dużo pracy jest jeszcze przed nami jako społeczeństwem, aby postawy wobec krzywdzenia osób słabszych jeszcze bardziej ulegały zmianie.

Od świadomości i wiedzy profesjonalistów zaczyna się konstruktywne zatrzymywanie przemocy, ale również od świadomości ofiary zależą kolejne

etapy rozwiązania tej sytuacji i zatrzymania przemocy. Policjanci i prokuratorzy, aby podjąć działania, muszą mieć konkretne dowody. Samo złożenie zawiadomienia nie jest pewnością, że dane przestępstwo występuje. Dlatego jeśli osoba pokrzywdzona w przeszłości bała się sprawcy i czuje się zagrożona, może wystąpić o zakaz zbliżania.

— **Służby mogą cokolwiek zrobić?**

— Tak, oczywiście instytucje od czasu nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie mogą zrobić bardzo dużo. Policja, prokuratura, sąd, pomoc społecznej, ośrodki interwencji kryzysowej to są instytucje, które udzielają konkretnej pomocy osobom krzywdzonym. Pamiętamy również o zespołach interdyscyplinarnych, które funkcjonują w każdej gminie. O grupach roboczych pracujących nad zatrzymaniem przemocy w konkretnej rodzinie. To grupy specjalistów poświęcających czas na zrozumienie i pomoc. Jednak też warto dodać, że osoby pokrzywdzone przestępstwem przemocy są w wielu przypadkach przekonane, że kiedy zwrócą się do instytucji, to te instytucje mają za nich coś zrobić.

Ten sposób myślenia wynika z mechanizmów psychologicznych o których mówiłam wcześniej. I to prawda, ale niepełna. Ponieważ insty-

tucje mają duże możliwości żeby działać, ale druga część należy do osób pokrzywdzonych, to od zaangażowania ofiar w zmianę swojej sytuacji również dużo zależy. Zaznaczam, że pracą psychologiczną objąć należy również sprawcę przemocy.

PRZEMOC PSYCHICZNA ZAKŁADA NIEWIDOCZNE KAJDANY

W sprawie pojawia się słowo „stalking”. Okomentarz poprosiłam pochodzącą z Bartoszyca piosenkarkę Joannę Kondrat, która sama zmagająca się inadał zmagając się ze stalkingiem.

— To, co dziś mogę powiedzieć osobom doświadczającym przemocy, to żeby pamiętać, że WINIEN PRZEMOCY JEST ZAWSZE JEJ SPRAWCA. Mówię to, ponieważ osoby doświadczające przemocy często wstydzą się swoich doświadczeń. Biorą na siebie odpowiedzialność za efekty działań sprawcy. Tłumacz się i przepraszają. Tymczasem — jeśli ktoś skupia się na naszym życiu tak bardzo, że trapi nasze ruchy, obserwuje nas i komentuje, mimo braku przyzwolenia z naszej strony, to jest raczej prawdopodobne, że mamy do czynienia z osobą zaburzoną. Co za tym idzie, szukanie związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy tym, co robimy, i tym, jak zostaliśmy potraktowani przez stalkera, nieodłączne jest: „A może gdybym zachowała się inaczej, on by tego nie zrobił”. To niedorzeczne katowanie siebie. To, co ludzie o nas piszą, więcej mówi o nich samych niż o nas. Dołabym też, że jakkolwiek mocno cierpią, muszą znaleźć siłę, aby stoczyć walkę.

Wycofywanie się, ucieczka nic nie zmienia. Dadzą oddech na chwilę. Ale jeśli po drugiej stronie jest agresor — konfrontacja i tak nastąpi. Innymi słowy: aby uzbroidy się wspierającymi je, silnymi ludźmi, sięgnęły po pomoc specjalistów, pomoc prawną i nie bały się głośno mówić o swoim dramacie. Agresor rzadko ustępuje. Wycofanie i lęk swojej ofiary prawdopodobnie weźmie za przyzwolenie do dalszych działań. Agresorzy rzadko dyfufują się dlatego, że uznają, że źle postępują. Robią to raczej wtedy, kiedy zaczynają się bać konsekwencji zewnętrznych. Uciekając, tylko odraczamy konfrontację. Uderzenie i tak prawdopodobnie nastąpi.

— **Czy policja i prokuratura już wiedzą, czym jest stalking i cyberprzemoc?**

— Moje doświadczenie i liczne rozmowy z osobami, które szukały pomocy na komisariatach policji, pokazują niestety, że śledczy mają niedostateczną wiedzę o tym, czym jest stalking, jakie są etapy osaczania ofiary i że pozornie błahy komentarz w sieci przy braku ich natychmiastowej reakcji, może być zapowiedzią wieloletniego koszmaru.

— **O tym, co się dzieje w internecie, mówimy świat wirtualny, nierzeczywisty. W przypadku cyberprzemocy to nadal prawda?**

— Online stał się bardzo rzeczywisty. Fora i media społecznościowe to media często silniejsze niż tradycyjna prasa. Paszkwile, próby niszczenia naszego dobrego imienia online powinny być surowo karane.

— **Jak służby reagują w takich sytuacjach?**

— Jeśli ktoś stanie pod naszym oknem i będzie uporczywie rzucał wyzwiskami pod naszym adresem, radio wóz przyjedzie natychmiast. Ale jeśli dotrzesz na policję z wydrukami uporczywie powielanych komentarzy z forum, na którym pada twoje nazwisko i które to wyniki następnie wyświetlają się w wyszukiwarce, śledczy poradzą ci raczej, żebyś usunął swoje konto w danym portalu. Ale nieprędko i nie wszyscy podejmą śledztwo. Innymi słowy, jako ofiara ataku masz po prostu unikać sprawcy. Organy ścigania traktują stalking z nienależytą powagą. Dlatego stalkerzy czują się bezkarni. A osoby nękane — bezradne.

— **Pani sobie z tym poradziła. Jak znaleźć w sobie siłę?**

— Mam za sobą dziesiątki godzin w komendach policji, prokuraturze. Wydałam sporo pieniędzy na ochronę prawną, a nawet detektywa. Od 4 lat gaszę pożary, które podkłada zaburzony psychicznie człowiek. Na początku byłam w szoku, bo nie rozumiałam, co i dlaczego się dzieje. Dziś mam dużo siły. Ale wiem, przez co przesłama, żeby tu być. I tak o złych doświadczeniach należy myśleć: jak o bodźcu do naszego rozwoju. Wiem też, że jeśli mamy problem, z którym nie możemy sobie poradzić, to znaczy, że to nie jest nasz problem.

Dariusz Dopierała

BEZPIECZEŃSTWO NASZEJ OJCZYZNY JEST BEZCENNE

Polska nie mogłaby się rozwijać, gdyby nie była bezpieczna — powiedział minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak podczas święta 102 rocznicy utworzenia 16 Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej. Uroczystości odbyły się w Olsztynie.

Oprócz ministra Mariusza Błaszczaka na obchodach pojawili się m.in. generał dywizji Stanisław Czosnek (zastępca Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych), wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojewski, wojewoda pomorski Dariusz Drelich, parlamentarzyści, przedstawiciele władz lokalnych, kapelani wojskowi oraz weterani i uczestnicy misji stabilizacyjnych i pokojowych, żołnierze wojsk sojuszniczych USA, Wielkiej Brytanii, Rumunii i Chorwacji. Mieszkańcy Olsztyna mogli też obserwować pokazy przełoty myśliwców MIG-21 oraz śmigłowców.

Fot. Kamil Foryś

— Sukcesy dywizji nie byłyby możliwe bez zespołu, którym dowodzę — powiedział generał dywizji Krzysztof Radomski, dowódca 16 Dywizji Zmechanizowanej. — Serdecznie dziękuję żołnierzom i pracownikom 16 Dywizji Zmechanizowanej za oddanie oraz ofiarność i poświęcenie w wypełnianiu obowiązków służbowych. Jak państwo doskonale wiedzą, służba wojskowa wymaga od nas wielu poświęceń, a najbardziej doświadczają tego nasze rodziny. Dlatego z wielką radością witam rodziny wszystkich żołnierzy jako cichych bohaterów naszej wojskowej służby. 102 rocznica dywizji zobowiązuje nas aby oddać hołd wszystkim polskim patriotom, żołnierzom, bohaterom, którzy walczyli o niepodległość Polski. Współczesność 16 Dywizji Zmechanizowanej to przede wszystkim szkolenie związane z utrzymywaniem gotowości



do obrony kraju oraz trudna i niebezpieczna służba poza jego granicami. Aktualnie jednostki podległe tworzą strukturę grupy w ramach obecności sojuszu północnoatlantyckiego na terenie Łotwy. Jest to powód do dumy i świadczy o pełnej odpowiedzialności i postawie zgodnej ze słowami przysięgi wojskowej — zauważył.

Niedzielne obchody stały się okazją do wręczenia odznaczeń. Za długoletnią wzorową służbę w wojsku polskim złoty medal siły zbrojnej w służbie ojczyzny otrzymał generał brygady Bogdan Ryccerski. Chorąży Maciej Ozga otrzymał srebrny medal siły zbrojnej w służbie ojczyzny Maciej Chrustowski brązowy

medal siły zbrojnej w służbie ojczyzny.

— Spotykamy się, żeby podziękować za służbę żołnierzom Wojska Polskiego — zwrócił się do obecnych minister Mariusz Błaszczak. — Państwo polskie jest bezpieczne wtedy, kiedy polskie siły zbrojne są wyposażone w nowoczesny sprzęt, kiedy są liczne, kiedy są inter-o-



racyjne i potrafią współpracować z wojskami sojuszniczymi. I tak jest w przypadku polskich sił zbrojnych, które z roku na rok są coraz liczniejsze, wyposażone w nowoczesny sprzęt, które intensywnie podnoszą swoje umiejętności poprzez cały cykl szkoleń zarówno w ramach Wojska Polskiego, jak i szkoleń z sojusznikami. To jest wyzwanie XXI wieku, to jest nasz cel, ale i obowiązek. Bezpieczeństwo naszej ojczyzny jest bezcenne. Polska nie mogłaby się rozwijać, gdyby nie była bezpieczna. A Polska jest bezpieczna dzięki służbie żołnierzy Wojska Polskiego. Przyjechałem tu do Olsztyna, żeby podziękować za codzienną służbę. Szczególnie dziękuję za służbę na granicy polsko-białoruskiej. Dwa tysiące żołnierzy z 16 Dywizji Zmechanizowanej codziennie służy na granicy, zapewniając bezpieczeństwo, przeciwdzia-

łając nielegalnej migracji zza wschodniej granicy.

Żołnierze 16 Dywizji Zmechanizowanej budują ogrodzenie na granicy polsko-białoruskiej.

— Można powiedzieć, że już 80 km ogrodzenia o wysokości 2,5 m zostało zbudowanych — podkreślił minister Błaszczak. — Ponad 130 km zasieków zostało położonych. Równolegle budowane jest też ogrodzenie, które zapewni to, żeby zwierzęta nie okaleczały się. Jest to świetnie wykonana praca. Żołnierze Wojska Polskiego wykonywali swoje obowiązki perfekcyjnie — chwalił.

Żołnierz nie umiera, jeżeli pamięć o nim trwa wśród towarzyszy broni, rodziny i przyjaciół. Podczas uroczystości uczczono pamięć tych, którzy zapłacili najwyższą cenę służąc ojczyźnie. W tym celu odegrano utwór „Śpij kolego”.

ps



CZY WĘDKARSTWO ZOSTANIE ZAKAZANE?

Nie jesteśmy seryjnymi mordercami! — w ten sposób wędkarze z Olsztyna komentują pomysł Sylwii Spurek, europosłanki Zielonych, która chce zakazać wędkarstwa w Unii Europejskiej. Tą propozycją chce oszczędzić rybnemu bólu.

Ryby głosu nie mają. Nie można więc ich spytać, co sądzą na temat pomysłu europosłanki, która chce zakazać wędkarstwa od 2023 roku. Sylwia Spurek z frakcji Zielonych zaproponowała zmiany w przepisach dotyczących ochrony zwierząt. Tłumaczy, że w ten sposób chce chronić ryby przed cierpieniem.

— To jest hobby, to jest rozrywka, to jest coś, co ludzie robią dla przyjemności. Pytanie, czy można krzywdzić, okaleczać, zabijać dla przyjemności. Czy tak samo dyskutowalibyśmy o takich praktykach, gdyby chodziło o psy i koty? — tłumaczy swój pomysł Sylwia Spurek. — Jeśli chcemy budować kulturę praw zwierząt, nie możemy stosować taryfy ulgowej dla myślistwa i wędkarstwa.

Czy ryby dzielą to zdanie?

— Ryby niestety nie zabiorą głosu w tej sprawie — twierdzi dr inż. Andrzej Kapusta z Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie. — Wędkarstwo jest jedną z pierwotnych działalności człowieka. Ludzie łowią ryby od wielu setek lat. To kształtowało naszą kulturę. Nie mamy przykładów, które pokazywały, że wędkarstwo doprowadziło do wyginięcia jakiegoś gatunku. Asą takie które wyginęły, ale z innego powodu.

I dodaje:

— WĘDKARSTWO W POLSCE, A ZWŁASZCZA NA WARMII I MAZURACH JEST POSPOLITE. PROWADZILIŚMY KILKA LAT TEMU BADANIA SOCJOLOGICZNE WŚRÓD WĘDKARZY.

Wiemy, że wędkarze się starzeją. Średnia wieku się zwiększyła. Można więc powiedzieć, że młodzi ludzie niechętnie sięgają po wędkę. Jednak w dalszym ciągu jest to jedna z najbardziej lubianych form aktywności i rekreacji. Poza tym nie każdy łowi rybę, żeby potem ją zjeść. Wielu wędkarzy wypuszcza je



Grzegorz Kozakiewicz z karpem swoich marzeń

z powrotem do wody. Do tego postęp w naukach dotyczących ryb jest ogromny. Wiemy, jaka jest przeżywalność wypuszczanych ryb. Wiemy też, jak to robić bezpiecznie. Europoseł zwraca uwagę na stres. Mierzyliśmy go. Sprawdzaliśmy, czy i jak długo ryby stresują się po złapaniu przez wędkarza i wypuszczeniu do wody. Oczywiście to stresująca sytuacja, ale stres szybko mija. Jest znacznie więcej innych czynników, które niekorzystnie wpływają na rybę. To na przykład zanieczyszczenia. Albo transport rzeczny, który chcemy rozwijać. Ryby są rozbijane przez łodzie. Do-

datkowo falowanie wody powodowane pływaniem łodzi zabija małe ryby. Trafiają na brzeg, gdzie giną w dużych ilościach. Czy wędkarstwo można z tym porównać? Myślę, że pani europoseł chciała się wyróżnić swoim pomysłem. Wydaje mi się on oderwany od rzeczywistości. Ludzie mimo wszystko będą wędkować. Powstanie czarny rynek. Poza tym przepisy obowiązujące w Unii Europejskiej dotyczą tylko jej terenu. Sam pochodzę z Buga, która jest rzeką graniczną. Czy to znaczy, że będziemy przemieszczać się na drugi brzeg, żeby legalnie wędkować? Nie sądzę.

A co o tym pomyśle sądzą wędkarze?

— Europosłanka swoim pomysłem rzuciła bombę w nasze środowisko — mówi Grzegorz Kozakiewicz, wędkarz z Olsztyna. — Nigdy nie słyszałem o tej kobiecie, ale mam wrażenie, że to wegetarianka, a może nawet weganica. To jedyne tłumaczy jej podeście. Ale mimo wszystko mam wrażenie, że ona nie wie, w jakim świecie żyje. Że to wędkarstwo to hobby. Bywa, że nawet całuję karpie, które złowię, a potem je wypuszczam. Ale zdarza się też, że idę na leszcza albo szczupaka. Łowią go, żeby go zjeść. Mój organizm potrzebuje rybiego mięsa. Ludzie muszą jeść. Można łykać witaminy, ale tego, co pochodzi z natury, nie da się zastąpić. Nie bez powodu mówi się, że ryby są zdrowe. A teraz, gdy ceny tak bardzo poszły w górę, ryba złapana przez siebie to podwójna radość.

Sylwia Spurek podkreśla, że ryby czują ból, dlatego wędkarze powinni odłożyć wędki. Dodaje też, że „w przypadku wędkarstwa trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, iż aspekt żywieniowy nie ma żadnego znaczenia”.

— Ale dzisiaj wędkarze są świadomi. Nie jesteśmy seryjnymi mordercami. Ja na przykład mam specjalne maty zapobiegające m.in. okaleczeniu ryby leżącej na ziemi podczas wypinania z haczyka. Używam również odkażaczy, które de-

zynfekują ranę. Nawet jeśli zauważę jakieś zadrapania na rybie od bójk z inną rybą, też psikam, żeby nie zachorowała. Naprawdę szanuję ryby. Dlatego nie mogę zrozumieć pomysłu zakazu wędkowania. To śmiech na sali. Na początku, gdy ta informacja rzuciła mi się w oczy, myślałem, że to fake news. Ale myślę, że większość ludzi tak właśnie ten pomysł traktuje. Widać to chociażby po memach, które zalewają internet. Nie można tego brać na poważnie.

Proponowana „piątka dla zwierząt”:

- **2023:** zakaz wykorzystywania zwierząt w cyrkach, delfinariach + zakaz polowań, w tym wędkarstwa
- **2025:** zakaz otwierania nowych hodowli
- **2030:** zakaz badań z wykorzystaniem zwierząt
- **2040:** 100 proc. zakaz hodowli zwierząt
- **TERAZ:** ochrona zwierząt w Konstytucji

— To bezsensowny zakaz! — komentuje pomysł europoseł Waldemar Samsel,

którego spotykamy z wędką nad jeziorem Długim w Olsztynie. — Wszyscy cierpią — zwierzęta, ludzie, rośliny. Ten projekt ustawy to bezsensowny pomysł. Wstyd mi za takich polityków. Chęć chyba w taki żalosny sposób wzbudzić swoją uwagę. Gdybyśmy wszyscy mieli takie myślenie, byśmy się nie rozwijali.

Taki zakaz ciągnie za sobą większe konsekwencje — na przykład zamknięcie sklepów wędkarskich. Wiele osób straciłoby pracę. Jedni hodują robaki, inni robią haczyki, a jeszcze inni tworzą przynęty. Można również dobrze zamknąć sklepy rybne. Dla mnie wędkarstwo to dla niego hobby i przyjemność zarazem. Nie łowię dla sportu. Wolę sam wyłowić i zjeść niż kupić w sklepie.

Na wędkarstwie Sylwia Spurek jednak nie kończy. W perspektywie 20 lat chce zamknąć wszystkie hodowli zwierząt. Polityk chce też „końca taryfy ulgowej” dla myślistwa. Swoje propozycje nazywa „piątką dla zwierząt”.

ADA ROMANOWSKA, ob

REKLAMA

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Elblągu

podaje do publicznej wiadomości wszystkich zainteresowanych, iż na tablicy ogłoszeń w siedzibie MOSiR przy ul. Karowej 1 w Elblągu oraz na stronie <http://www.bip.mosir.elblag.eu/> od dnia 16.09.2021 r. do dnia 06.10.2021 r. został umieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy/najmu z zasobów Gminy Miasta Elbląg.

37821see1-a-M

przetarg

„Wyciąg z ogłoszenia”

**DZIAŁKA INWESTYCYJNA W STREFIE UZDROWISKOWEJ
BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO
OGŁASZA TRZECI PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY
na oddanie w użytkowanie wieczyste działki gruntu
położonej w Lidzbarku Warmińskim przy ulicy Leśnej
oznaczonej w obrębie 11 numerem ewidencyjnym 124
o powierzchni 5099m², zapisanej w KW Nr OL1L/00015067/5.**

Nieruchomość znajduje się w strefie A ochrony uzdrowiskowej.
Cena wywoławcza: 294.110.00,00zł (słownie: dwieście dziewięćdziesiąt cztery tysiące sto dziesięć złotych 00/100). **Wysokość wadium: 30.000,00zł** (słownie: trzydzieści tysięcy złotych 00/100). Działka w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego Miasta jest oznaczona symbolem: **2UZ** - przeznaczenie podstawowe – zabudowa usługowa lecznictwa uzdrowiskowego i ochrony zdrowia i **1ZL** - przeznaczenie podstawowe – lasy. **Pisemne oferty należy składać do dnia 18 października 2021 roku do godziny 14⁰⁰.** Burmistrz zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny. Szczegółowych informacji udziela Referat Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Lidzbarku Warmińskim ul. A. Świętochowskiego 14, pokój 103, tel. (89) 767 8515, w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰. Pełna treść ogłoszenia, regulaminu i oświadczenia zamieszczona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim oraz na stronach internetowych Urzędu Miejskiego: <https://bip.lidzbark.pl/przetargi>.

30121nwwl-A -P

OPOWIEDZIELI O TYM, CO ICH BOLI

Mówimy o tym, co nas męczy, boli, wkurza i załamuje — przekazuje 13-osobowa grupa młodzieży z Elbląga i okolic, która stworzyła i zaprezentowała własny spektakl. Na jaki temat? Taki, o którym zbyt często się milczy.

Wszystko zaczęło się w połowie lutego tego roku, kiedy odbyły się pierwsze spotkania w ramach projektu FAS-cynaci Kompas Życia, realizowanego przez Forum Animatorów Społecznych i finansowanego z Funduszy Norweskich.

— Inicjatywa skierowana jest do młodzieży w wieku od 15 do 21 lat. Daliśmy tym młodym ludziom czas i przestrzeń na Warszawskiej 55, a oni chętnie tam zaglądają. W sumie grupa liczy 22 osoby, które spotykają się trzy razy w tygodniu podczas różnego rodzaju bezpłatnych warsztatów — mówi Adrian Szymański, jeden z animatorów.

I dodaje: — Muszę przyznać, że dzieciaki są naprawdę rewelacyjne. Projekt trwa do kwietnia, mamy więc przed sobą jeszcze kilka ciekawych inicjatyw do zrealizowania.

W trakcie wakacji 13 osób z Kompas spędziło ze sobą 10 dni na warsztatach teatralnych w Oleśnie, prowadzonych przez pochodzącą z Elbląga Noemi Wrzos, która na co dzień pracuje w goleniowskim Teatrze Brama i prowadzi Teatr Rajstopy.

— Miałam okazję spędzić z tymi kilkunastoma osobami 10 naprawdę bardzo



Młodzież zaprezentowała swój spektakl „Czy nazwałaby Pani siebie optymistką?” w elbląskiej Galerii El

intensywnych dni pełnych najróżniejszych emocji. Wszyscy wykazali się niezwykłą dojrzałością i umiejętnością przełamywania własnych barier — przekazuje Noemi.

Wakacyjny pobyt w Oleśnie rozpoczął się podpisaniem kontraktu.

— Praca teatralna, którą się zajmuję, opiera się głównie na emocjach i zaufaniu, dlatego, by nie zrobić sobie nawzajem krzywdy, zasady muszą być jasne. Okazało się, że uczestnicy i uczestniczki projektu mają dużą świadomość

własnych potrzeb, a już drugiego dnia byli w stanie się przede mną naprawdę otworzyć. Spektakl jest w stu procentach ich dziełem — opiera się na ich emocjach — zauważa Noemi.

A o czym tak naprawdę mówi?

— UWAŻAM, ŻE TAKIE FORMY TEATRALNE CECHUJĄ SIĘ TYM, ŻE KAŻDY WYCIĄGA Z NICH TO, CZEGO POTRZEBUJE I INTERPRETUJE JE SAMODZIELNIE.

Dla każdego aktora i odbiorcy ten spektakl jest zapewne o czymś innym. Dla mnie jest o ogromnym strachu i gotowości na jego przełamywanie, mówi o momencie wchodzenia w dorosłość i wątpliwościach, które temu towarzyszą — odpowiada Noemi.

A co na to sami aktorzy?

— Te dni w Oleśnie były pełne skrajnych emocji — od płaczu po radość. Jednym słowem, którym można określić nasz spektakl, jest strach — przed światem, dorosłością i wszystkim, co nas czeka. Okazało się, że cała nasza trzynastka się boi i to bardzo różnych rzeczy, dlatego

spektakl jest taki wyjątkowy i różnorodny — łączy śpiew, taniec, recytację, a nawet krzyk — odpowiada 19-letni Adam, uczestnik Kompas.

I mówi: — Dorosłym często wydaje się, że mamy łatwiej, bo mamy internet i wszystko pod ręką. To wszystko wcale nie jest jednak takie proste — dużo trudniej jest czasem przez to uciec od ludzi, a każdy potrzebuje chwili, by odetchnąć i odciąć się od innych. Poza tym przez internet dużo łatwiej jest dręczyć ludzi, a okazuje się, że to jest powszechne zjawisko. W domach też się różnie dzieje, kiedy ludzie się przed sobą otwierają, dowiadujemy się, że ich sytuacje bywają bardzo trudne. To wszystko sprzyja poczuciu niepewności, które wciąż nam towarzyszy.

A 17-letnia Marta przyznaje: — Spektakl prezentował nasz strach, niepewność, złość — przedstawione w dosyć abstrakcyjny sposób. Chciałbym pokazać to, o czym nie mówi się głośno, czyli o aktualnych problemach młodzieży, które nadal są tematem tabu.

Wszystkich ciekawych spektaklu uspokajamy — na pewno będzie jeszcze szansa, by go zobaczyć — prawdopodobnie w przyszłym roku, ale możliwe, że nawet wcześniej.

Kamila Kornacka



Tego samego dnia można było zobaczyć również drugi spektakl „Odklejka” — przygotowany przez dwie uczestniczki Kompas

JEST WYROK W SPRAWIE II ETAPU PRZEKOPU MIERZEI WIŚLANEJ

Procedurę wyboru wykonawcy II etapu trwającej inwestycji zaskarżyli dwa konsorcja. Ich wątpliwości dotyczące przeprowadzenia przetargu zostały rozwiane przez sąd.

Procedurę wyboru wykonawcy II etapu prac przy przekopie Mierzei Wiślanej — przypomnijmy — zaskarżyli dwa konsorcja.

Przetarg wygrała firma Budimex, ale odwołanie w tej sprawie złożyły spółki NDI, będące współwykonawcą I etapu i PORR — w lutym sprawy oddaliła Krajowa Izba Odwoławcza, ale przedsięwzięcia zdecydowały się pójść do sądu.

NDI twierdziło, że procedura była niezgodna z prawem zamówień publicznych i zmanipulowana, domagając się odrzucenia oferty Budimexu i informując, że

jeżeli Urząd Morski w Gdyni mimo wszystko zawsze umowę, spółka domagać się będzie 50-milionowego odszkodowania.

Okazuje się, że sąd również oddalił skargę.

— Wątpliwości dotyczące sposobu przeprowadzenia przetargu zostały rozwiane przez Sąd Okręgowy w Warszawie, który wyrokiem z dnia 31 sierpnia 2021 roku oddalił skargę konsorcjum NDI S.A. i NDI Sopot S.A. od wyroku Krajowej Izby Odwoławczej w Warszawie z dnia 26 lutego 2021 roku w postępowaniu przetargowym dotyczącym wyboru wykonawcy robót



budowlanych w zakresie Budowy dogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską — Część II (Rzeka Elbląg). Sąd Okręgowy

w Warszawie, w ślad za Krajową Izbą Odwoławczą, potwierdził prawidłowość przeprowadzenia postępowania przez Urząd Morski w Gdyni

oraz niezasadność zarzutów podnoszonych przez konsorcjum NDI — przekazuje Urząd Morski w Gdyni.

Nowy wykonawca już działa.

— Budimex przystąpił do robót, związanych ze wzmocnieniem podłoża gruntowego pod drogę prowadzącą do mostu. W toku są również prace, związane z przygotowaniem dróg technologicznych i zagospodarowaniem placu budowy pod kątem logistycznym — informuje Magdalena Kierzkowska z Urzędu Morskiego.

I wyjaśnia: — Umowa obejmuje przebudowę istniejącego toru wodnego na rzece

Elbląg w zakresie obudowy brzegów, które docelowo przejmą funkcje przeciwpowodziowe wałów ziemnych, budowę przystani niskich, ułatwiających dostęp do rzeki oraz budowę mostu obrotowego nad rzeką Elbląg w miejscowości Nowakowo, wraz ze zmianami układu drogowego. Samo pogłębianie rzeki odbędzie się w ramach trzeciego etapu inwestycji.

Wartość kontraktu podpisanego 20 kwietnia 2021 z Budimexem to ponad 574 milionów złotych, czas przewidziany na jego realizację to 24 miesiące.

kk

KRZYSZTOF MIRUĆ W TWIERDZY BOYEN

Krzysztof Miruć, giżycczanin, znany architekt i projektant wnętrz, który prowadzi programy telewizyjne w stacjach Grupy TVN-Discovery, redaktor pisma „Cztery Kąty”, odwiedził rodzinne miasto i twierdzę Boyen, z którą sporo go łączy.

Na zaproszenie dyrekcji Giżyckiego Centrum Kultury architekt Krzysztof Miruć odwiedził Warszawę Zbrojmistrza w twierdzy Boyen. Po 25 latach zobaczył w niej swoje szkice fragmentów fortyfikacji, które wykonał jako student Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej u prof. Piotra Molskiego.

— RYSUNKI MUSIAŁY TRAFIĆ TU WRAZ Z PROFESOREM — MÓWI KRZYSZTOF MIRUĆ. — NA WYDZIALE ARCHITEKTURY WYKONYWALIŚMY SZKICE WIELU POLSKICH FORTYFIKACJI, RÓWNIEŻ TWIERDZY BOYEN W GIŻYCKU, GDZIE WIELOKROTNIE ZE STUDENTAMI PRZYJEŻDŻALIŚMY NA ZAJĘCIA PLENEROWE. ROBIŁEM MIĘDZY INNYMI INWENTARYZACJĘ STACJI POCZTOWEJ. TO KAWAŁ HISTORII.



Fot. Renata Szczepanik

Krzysztof Miruć zaskoczony był widokiem swoich rysunków sprzed ćwierć wieku. Szkice przedstawiają fragmenty obiektów fortyfikacji, m.in. Bramy Wodnej, piekarni czy koszarowców i oczywiście szkic Bramy Giżyckiej.

— Rysunek Bramy Giżyckiej znalazłem w jakimś folderze, na okładce, a kopia tego rysunku wisiała u mojej babci na Podlasiu — wspomina Krzysztof Mi-

ruć. — Zastanawiałem się, gdzie podział się oryginał. A oryginał jest w twierdzy. Rysunki były kserowane — powodowało to, że czerń nie i szarości były bardziej eksponowane od narysowanej kreski cieńszej, grubszej. Rysunek splaszcz się, ale wbrew pozorom wydaje się bardziej naturalny. Kilka narzędzi stosowałem do wykonania tych rysunków. Miłe zaskoczenie, kiedy widzi się swoje stare prace.

Giżyckiego Centrum Kultury przejęło twierdzę w 2008 roku. Wcześniej obiektem zarządzało Towarzystwo Miłośników Twierdzy Boyen, które nawiązało współpracę z architektami Politechniki Warszawskiej.

— Wszystkie prace Krzysztofa Mirucia były eksponowane w obiektach w twierdzy — dodaje Marta Dąbrowska, dyrektorka Giżyckiego Centrum Kultury. — I będą nadal, ponieważ to wyjątkowe prace



naszego giżyckiego architekta. Może w przyszłości zorganizujemy plener z udziałem autora rysunków. A twierdza jest wciąż nieodkryta i wymaga wielu prac konserwatorskich.

Od 25 lat studenci Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej w ramach letnich seminariów zapoznają się z problematyką konserwatorską w murach twierdzy Boyen. Tylko raz, w ubiegłym roku

ze względu na pandemię, nie udało się zorganizować w fortyfikacji studenckich zajęć.

Z okazji jubileuszu powstała wystawa podsumowująca efekty pracy studentów w trakcie trwania dotychczasowych edycji seminariów „Rewaloryzacja Zespołów Zabytkowych” w latach 1996-2019. Wystawę oraz projekty Krzysztofa Mirucia można oglądać w twierdzy Boyen.

Renata Szczepanik

SPRZĄTANIE ŚWIATA TO... WSTYD DLA DOROSŁYCH. BĘDZIEMY STRAJKOWAĆ!

Sprzątamy ulice, trawniki, dna jezior. Tylko dlaczego najczęściej z okazji Sprzątania Świata? Pytamy uczniów Szkoły Podstawowej nr 5 w Olsztynie, jak ratować świat.

Wten weekend odbyła się akcja Sprzątanie Świata, która trwa już od 28 lat. Przez ten czas dałoby się przecież uporządkować wszystkie zalegające śmieci. Problem w tym, że pojawiają się nowe. Co musi się stać, abyśmy w końcu zaczęli dbać o porządek codziennie, a nie tylko od święta i często na pokaz?

Dzieci patrzą na zachowania dorosłych. M.in. dlatego, że o czystym świecie uczą się w przedszkolu i w szkole. Dlatego spotykaliśmy się z uczniami klasy IIIa SP 5, żeby je zapytać, co musimy robić, żeby nie obudzić się wkrótce z ręką w nocniku.

— Trzeba po prostu sprzątać. Bo inaczej Ziemia będzie

wielkim śmietnikiem. Nie będzie można normalnie wychodzić na podwórko, bo wokół będzie wielkie śmietnisko. I jak się tu bawić? — pyta Zuzia Skura-Sieklucka. — Przez śmieci będziemy chorzy. A potem jeszcze bardziej chorzy, a na końcu już najbardziej.

— Gdy śmiecimy, to brudziemy nie tylko Ziemię, ale i wodę. Nie chcę pić później brudnej wody — dodaje Julia Lila. — Na początku zatrują się ryby, a potem my. Dlatego na świecie żyją nieodpowiedzialni ludzie? Czy naprawdę co rok musimy sprzątać Ziemię?

— Dlatego trzeba tym ludziom w kółko powtarzać, żeby zaczęli dbać o środowisko. Warto robić plaka-



Fot. Ada Romanowska

Cała klasa przygotowała plakaty promujące czyste życie

ty i wszędzie je wywieszać — proponuje Hania Kowalska. — Jak ludzie będą czytali hasła, które się na nich znajdują, może w końcu zastanowią się nad tym, co robią.

W tym roku hasłem Sprzątania Świata jest „Myślę, nie śmieć”. Oficjalny plakat przygotował Andrzej Pagowski. Przedstawia myślącego człowieka siedzącego wśród

worków pełnych śmieci. Uczniowie z okazji Sprzątania Świata też tworzą swoje plakaty i wymyślają hasła.

— Ludzi, którzy nie sprzątają, trzeba wsadzać do więzienia. Przecież to przestępstwo! — denerwuje się Julia Lewandowska. — Dobrze, że coraz częściej się kara takich przestępców.

— Kiedyś można było wozzić śmieci do lasu i nikt nie wiedział, kto to zrobił. Dziś w niektórych lasach są kamery i wszystko nagrywają. Nie tylko zwierzęta, ale też ludzi, którzy podrzucają tu śmieci — zauważa Alicja Sienkiewicz. — Dzięki temu można rozpoznać rejestrację auta i dojść, jak po sznurku, do sprawcy.

Dzieci wpadły na pomysł, że tak jak leśnicy karzą osoby wyrzucające śmieci, tak one muszą dać nauczkę dorosłym. Twierdzą, że muszą tupnąć nogą. Plakaty to jedno, ale zwrócenie uwagi starszym to drugie.

— Trzeba dawać dorosłym kary, nawet jeśli są naszymi rodzicami. Np. zakazywać im wychodzenia z domu, gdy tego chcą — mówi Lena Freitag. — Albo trzeba zabierać im telefony!

— Dzieci są mądre i nie wyrzucają śmieci — podkreśla Zuzia. — Będziemy strajkować! Nie śmieć, sprzątać! Nie śmieć, sprzątać!

Cała klasa przygotowała plakaty promujące czyste życie.

ADA ROMANOWSKA

WYBRAŁBYM PROSTOTĘ ŻYCIA X WIEKU

CZY PODRÓŻE W CZASIE SĄ MOŻLIWE? OKAZUJE SIĘ, ŻE TAK. A TO WSZYSTKO DZIĘKI HISTORYCZNYM GRUPOM REKONSTRUKCYJNYM, KTÓRE PRÓBUJĄ ODTWORZYĆ REALIA ŻYCIA DAWNYCH EPOK. TE GRUPY SĄ TWORZONE PRZEZ PRAWDZIWYCH PASJONATÓW. JEDNYM Z NICH JEST ANDRZEJ BIEDUNKIEWICZ, WIELOLETNI CZŁONEK DRUŻYNY WOJÓW BOLESŁAWOWYCH „BIAŁOZÓR” Z OLSZTYNA.

— Wasza drużyna otworzyła właśnie nabór na kolejny sezon.

— Właściwie prowadzimy nabór całoroczny. Poza tym każdy może przyjść i zobaczyć jak to u nas wygląda bez konieczności zapisywania się. Raz na jakiś czas ruszamy z bardziej promowanymi naborami, jak na przykład w tym momencie. Jest to akcja zakrojona na szerszą skalę, skierowana do osób, które szukają kontaktu z takimi grupami, jak nasza, a nie wiedzą gdzie się zwrócić i do kogo. Więc raz na jakiś czas wychodzimy do takich ludzi z inicjatywą.

Zazwyczaj staramy się, by kandydaci i kandydatki mieli skończone osiemnaście lat. Ale przyjmujemy też osoby w wieku szesnaście-siedemnaście lat, jeśli ich rodzice wyrażą pisemną zgodę.

— Czego mogą się spodziewać nowicjusze? Jak wygląda program szkoleniowy?

— Nasz program jest elastyczny. Oferujemy wiele zajęć, które mogą zainteresować potencjalnego kandydata. Może to być walka. Ale organizujemy też treningi lucnicznie oraz zajęcia z rzemiosła. Oczywiście nasza drużyna główny nacisk kładzie na walkę. Nasz program, przynajmniej w tym aspekcie militarnym, skupia się na rozwoju fizycznym, na szlifowaniu różnych umiejętności związanych z walką, czyli szermierka, posługiwanie się tarczą, walka w szyku, walka w szyku luźnym, walka indywidualna... Dużo jednak zależy od tego, co dana osoba chciałaby robić w naszej drużynie. Staramy się dopasować ofertę do konkretnego kandydata.

— „Białozór” rekrutuje nie tylko panów, ale i panie.

— Bardzo chętnie przyjmujemy panie. W naszej drużynie kobiety przeważnie zajmują się lucnictwem, rzemiosłem, starają się też odtwarzać życie obozowe. Są one duszą życia obozowego, kimś kto spaja społeczność walczącą. Coraz częściej też same chcą walczyć. Jesteśmy na to jak najbardziej otwarci. Kryteria dotyczące kobiet walczących są takie same, jak mężczyzn. Kandydatka musi spełniać podobne warunki, jakie spełnia walczący mężczyzna. Jednocześnie muszą one być dostosowane do jej fizyczności. Tak jak wcześniej wspominałem, staramy się dopasować program do konkretnej osoby.

— Jednak na pierwszym treningu nowicjusz nie dostanie do ręki prawdziwego miecza.

— To prawda, wszystko przebiega stopniowo. Najpierw



Andrzej Biedunkiewicz

szkolimy takie osoby na sprzęcie treningowym. Zwykle są to coraz popularniejsze miecze sportowe, tzw. miecze piankowe. Przykładem może być system go now. Potem pozorant, czyli miecz treningowy drewniany. Nie walczymy ostrą bronią. Mimo to dalej

jest to broń. Człowiek nieprzygotowany może nią zranić siebie, albo partnera. Dlatego musi zacząć od podstaw. Jeśli robi postępy, to przechodzi na kolejny poziom szkolenia.

— Ile mniej więcej czasu zajmuje przejście od miecza piankowego, do stalowego?

— Jeśli osoba regularnie przychodzi na treningi i przykłada się do ćwiczeń, to standardowo zajmuje to około roku. Gdy nowicjusz potrafi bezpiecznie posługiwać się zarówno piankową, jak i drewnianą bronią, otrzymuje dostęp do broni stalowej.

— No właśnie, doszliśmy do kwestii bezpieczeństwa. Na ile to hobby jest bezpieczne?

— Każdy sport kontaktowy, również i ten, wiąże się z ryzykiem kontuzji. Tęgi niestety nie da się uniknąć. Ale staramy się maksymalnie zabezpieczyć przed takimi sytuacjami. Pierwsze i najważniejsze jest myślenie. Myślenie z wyprzedzeniem, pozbycie się brawury, nadmiernej pewności siebie. Przekonania, że skoro dobrze mi idzie na treningach, to już nie muszę się skupiać na tym, co inni robią, bo ja wiem najlepiej. Bezpieczeństwo treningu zapewnia również odpowiedni sprzęt. Zapewniamy na początek ochraniacze z zasobów drużyny. Potem każdy sprawia sobie własne. Trzeba też słuchać instruktorów. Są oni doświadczonymi wojownikami, niejedno już przeszli, niejedno widzieli, mają odpowiednie podejście. Im też zależy na bezpieczeństwie.

— Co grozi ćwiczącemu, który nie zastosuje się do tych instrukcji?

— Na sto procent siniaki i stłuczenia. Bardzo rzadko jakieś drobne rany. A w jeszcze rzadszych przypadkach zwichnięcia, wybiecia. Zdarza się to nie częściej niż raz na rok-dwa. Oczywiście staramy się przed tym uchronić. Na treningach, w pierwszej kolejności, stawiamy na bezpieczeństwo osób, które nie są pełni wyszkolone, ani pełni wyposażone.

— Kiedy przyłączył się Pan do tej grupy rekonstrukcyjnej?

I jak to się stało, że został Pan najdłużej działającym członkiem?

— W tym roku będę obchodził piętnastą rocznicę moje-

go udziału w rekonstrukcjach historycznych i drużynie. Azaczęło się zwyczajnie. Moja mama uczyła się z jednym z członków Drużyny Wikin-gów Nidhogg z Braniewa, z której Drużyna Wojów Bolesławowych „Białozór” się wywodzi. Za pośrednictwem mamy skontaktowałem się z tym człowiekiem. Zostałem zaproszony na spotkanie, na którym wytłumaczono mi co i jak. Postanowiłem się przyłączyć. Zacząłem chodzić na treningi i pokochałem to. Stało się to częścią mojego życia, a także życia mojej rodziny. W drużynie mam brata, siostrę i małżonkę.

— Drużyna Wojów Bolesławowych „Białozór” odtwarza dzieje naszych ziem z przełomu X i XI wieku. Dlaczego zainteresował pana akurat ten okres historyczny?

— Zawsze interesowałem się początkami państwa polskiego. To był też okres wielkiej chwały naszych pierwszych Piastów. Dodatkowo odtwarzam skandynawskiego najemnika. Dzielność ludzi tego okresu, ich zaradność, rzutność i pomysłowość zawsze mnie fascynowały. Gdy udało mi się złapać kontakt z grupą, która odtwarza te czasy, skorzystałem z tej możliwości, z czego jestem zadowolony.

— Z jaką dokładnością potrafimy dzisiaj odtworzyć życie Słowian w przedchrześcijańskiej Polsce?

— Możemy odtworzyć dosyć dokładnie życie materialne oraz aspekt militarny tamtych czasów. Problemem wciąż pozostaje kwestia wierzeń naszych przodków. W przypadku tradycyjnych wierzeń skandynawskich rzecz jest prostsza. Mamy dość dużo materiałów archiwalnych spisanych przez bardów islandzkich. Niestety w kwestii wierzeń słowiańskich opieramy się głównie na założeniach, przypuszczeniach i domniemaniach. Podejrzewam, że wiele się w tej kwestii nie zmieni ze względu na

REKLAMA

przetarg

Zakład Produkcyjno-Usługowo-Handlowy Lasów Państwowych Olsztyn
ul. Marii Zientary Malewskiej 51/53, 10-307 Olsztyn
ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż następującego pojazdu:
Subaru Forester 2.0 MR 09 2.0t Comfort A
przebieg 127 100 km cena wywoławcza 20 700 zł brutto, rok produkcji 2011 (uszkodzony silnik)

Oferty należy przysyłać listownie na adres firmy lub mailowo zpuh@olsztyn.lasy.gov.pl do dnia 28.09.2021 r. do godz. 10. W ofercie powinny znajdować się dane do wystawienia faktury, oferowana cena brutto, numer telefonu kontaktowego, adres mailowy. Komisja rozpatrzy oferty w dniu 28.09.2021 r., godz. 11. Osoba, która zaoferuje najwyższą cenę zostanie poinformowana telefonicznie i mailowo. Ma trzy dni robocze (liczy się data wpływu na konto ZPUH LP) na wpłacenie całej kwoty, w przypadku nieuiszczenia zapłaty zostanie wybrana kolejna najkorzystniejsza oferta. Samochód można oglądać w bazie ZPUH LP Olsztyn. Informacji udziela Dział Administracji, 89 526 01 30 lub 504 212 755 w godz. 7-14. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Firma Handlowa „Sukces” sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie, ul. Lubelska 32, wpisana do KRS, prowadzonego przez Sąd Rejonowy w Olsztynie VIII Wydział Gospodarczy, pod numerem 0000167393, ogłasza, że w dniu 9 września 2021 r. nadzwyczajne zgromadzenie wspólników podjęło uchwałę o obniżeniu kapitału zakładowego Spółki o kwotę 1 927 500,00 zł (słownie: jeden milion dziewięćset dwadzieścia siedem tysięcy pięćset złotych), z kwoty 10 002 440,00 zł (słownie: dziesięć milionów dwa tysiące czterysta czterdzieści złotych) do kwoty 8 074 940,00 zł (słownie: osiem milionów siedemdziesiąt cztery tysiące dziewięćset czterdzieści złotych).

Zarząd wzywa wierzycieli spółki, aby w terminie trzech miesięcy od dnia dokonania niniejszego ogłoszenia wnieśli sprzeciw, jeżeli nie zgadzają się na przedmiotowe obniżenie kapitału zakładowego Firmy Handlowej „Sukces” sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie.

skape pisemne źródła na ten temat. Są one nieliczne i okrojone. Co innego materialne znaleziska i różne aspekty życia codziennego. Tę sferę poznaliśmy bardzo dokładnie.

— Na terenie Dalekiego Wschodu powstało wiele charakterystycznych sztuk walk np. karate, szermierka samurajska, różne warianty wu shu. Czy w omawianym przez nas okresie historycznym istniały sztuki walki, charakterystyczne tylko dla naszej kultury? Czy średniowieczni Słowianie mieli własne „kung fu”?

— Na to pytanie odpowiedź jest bardzo prosta. Brzmi ona — nie. Nie było czegoś takiego. W późniejszych wiekach pojawia się sztuka ni to zapasów, ni to zabawy, którą nazywano glima. Ale w X, XI nawet XII wieku czegoś takiego, jak słowiańskie sztuki walki, nie było. W tym okresie Europa walczyła mniej więcej w podobny sposób. Mamy tutaj mieszanie sztuk militarnych pochodzących z upadającego Cesarstwa Rzymskiego i jego kontynuacji w postaci Cesarstwa Bizantyjskiego oraz napływy innowacji z czasów wędrówki ludów. Czyli z okresu mieszania się różnych europejskich narodowości, co w konsekwencji doprowadziło do tego, z czym mamy do czynienia w X i XI wieku na terenie Europy.

— Często mówi się, że średniowiecze, to wieki ciemne. Zgadza się pan z tym stwierdzeniem?

— Nie. Na pewno nie zgadzam się z tym sformulowaniem. To nie były wieki ciemne. Określenie to pojawiło się, gdy porównywano czasy, które staraliśmy się odtworzyć, do starożytności. Faktycznie, w wyniku najazdów na Cesarstwo Rzymskie i Bizancjum, utraciliśmy trochę tej wiedzy, jaką zgromadzono w okresie antycznym. Nie można jednak powiedzieć, że wieki które nastąpiły później były ciemne. Miały one kulturę na całkiem wysokim poziomie. Tamte czasy nie były też tak brudne i śmierdzące, jak się powszechnie sądzi. Na przykład w Skandynawii dbano o higienę, korzystano z sauny. Słowianie mieli swoje banie. Jest wiele aspektów, które dowodzą, że tamci ludzie wcale nie byli tak zacofani. Zamiłowani w starożytności ludzie renesansu, którzy uknuli pojęcie wieków ciemnych, mieli tak naprawdę niewielkie pojęcie na temat okresu między IX a XI wiekiem. Korzystali



Drużyna Wojów Bolesławowych „Białozór” z Olsztyna



Andrzej Biedunkiewicz. Drużyna Wojów Bolesławowych „Białozór” z Olsztyna

z przekazów historycznych, tworzonych przez kronikarzy zakonnych. Ci kronikarze opisywali głównie to, co działo się w kręgu kultury chrześcijańskiej. Pomijali albo bagatelizowali to, co działo się na terenach nie objętych jeszcze działaniem Kościoła.

— Wyobraźmy sobie, że ma pan do wyboru dwie opcje: żyć w X wieku, albo żyć w XXI wieku. Co by pan wybrał?

— Wybrałbym prostotę życia X wieku i medycynę XXI wieku. W X wieku życie pod wieloma względami było łatwiejsze. Praca była dużo cięższa, ale nie mieliśmy tylu

problemów, ile mamy dzisiaj. Jednak gdybym miał iść do lekarza, to wybrałbym tego współczesnego.

— W waszej grupie macie zapewne doświadczonych wojowników. Czy mieliby oni szanse w starciu ze średniowiecznym wojem?

— Raczej tak. Oczywiście walczyliśmy w trochę inny sposób, ograniczając nas zasady bezpieczeństwa. Jednak posługiwanie się mieczem, tarczą, walka w szyku, łucznictwo: to wszystko jest odziedziczone po epoce. Nasi rekonstruktorzy to ludzie wyszkoleni. Wiedzą, jak się bronić, jak zaatakować. Jedyna różnica leży w kwestii nastawienia mentalnego. My walczyliśmy raczej po to, żeby trafić, ale nie uszkodzić. Ludzie w tamtym czasie walczyli, żeby zabić. To jest w zasadzie jedyna różnica pomiędzy współczesną walką rekonstrukcyjną, a walką z X wieku. Współczesny wojownik raczej poradziłby sobie w realiach średniowiecznego pojedynku. Myślę, że szanse byłyby równe po obu stronach. Tym bardziej że obecnie ludzie są więksi, lepiej zbudowani. Współczesny wojownik miałby więc pewną przewagę fizyczną. Natomiast miałby troszeczkę więcej przewagi psychicznej. Był bardziej oswajony ze śmiercią.

— Jakie cechy charakteru kształtują u adeptów? Czy wiedza wyniesiona z zajęć i inicjatyw organizowanych przez państwa grupę przydaje się w XXI wieku?

— Staramy się zaszczepić naszym uczniom pewność siebie i dociekliwość. Motywować do samodzielnego poszukiwania odpowiedzi na interesujące ich kwestie. Nie wszystko podajemy na talerzu. Mogę cię naprowadzić, ale musisz działać sam. Staramy się też, żeby osoby, które trenują, nauczyły się poczucia obowiązku, czy systematyczno-

ści. Te nawyki jak najbardziej przydają się w życiu współczesnym. Właściwie są one ponadczasowe. W drużynach rekonstrukcyjnych ludzie uczą się też rzemiosła. Spora część uczestników zaczęła tę wiedzę, nabytą u nas lub w innych grupach, wykorzystywać w ramach działalności gospodarczej. Rękodzieło staje się coraz bardziej popularne. Czy to praca w glinie, czy to praca w metalu, ozdoby, biżuteria. Dla niektórych takie rzemiosło stało się źródłem dochodu. Wytwarzają oni rękodzieło dawnymi metodami i z tego żyją.

Paweł Snopkow

KALENDARIUM

- W 2004 roku powstaje olsztyński oddział Braniewskiej Drużyny Wikingów Nidhogg;
- W 2007 roku oddział olsztyński DW Nidhogg usamodzielnia się dając początek Drużynie Wojów Bolesławowych „Białozór”;
- Od momentu powstania grupa co roku bierze udział w Festiwalu Słowian i Wikingów na Wolinie. Bierze także udział w festiwalu w niemieckim Neustadt-Glewe, „Burgfest”. Działacze drużyny byli założycielami kilku sojuszy drużyn wczesnośredniowiecznych — Sojuszu Truso oraz Sojuszu Ilfing. Ponadto drużyna „Białozór” jest jedną z drużyn założycielskich międzynarodowego Sojuszu Red Wing — Armia Bolesława.

REKLAMA

OGŁOSZENIE

BURMISTRZA MIŁAKOWA

o przystąpieniu do opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części nieruchomości położonych w miejscowości Pojezierce, obręb Boguchwały, gmina Miłakowo

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 741 ze zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Miłakowie uchwały Nr XXV/154/2020 z dnia 29 października 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części nieruchomości położonych w miejscowości Pojezierce, obręb Boguchwały, gmina Miłakowo.

Wnioski do planu miejscowego mogą być składane do dnia 12.10.2021 r. listownie na adres Urzędu Miejskiego w Miłakowie, ul. Olsztyńska 16, 14-310 Miłakowo, lub osobiście w formie papierowej w godzinach pracy Urzędu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w tym w szczególności za pomocą poczty elektronicznej na adres: sekretariat@milakowo.eu lub systemu teleinformatycznego ePUAP. Wnoszący wniosek podaje swoje imię i nazwisko lub nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, a także oznaczenie nieruchomości, której wniosek dotyczy.

Burmistrz Miłakowa

CZUWAJĄ NAD NAMI DOBRE ANIOŁY

Rodzina państwa Zalewskich z Piszawy wkrótce będzie spokojnie spać i oddychać w mieszkaniu, w którym nie ma pleśni ani grzyba. — Nie możemy uwierzyć w nasze szczęście. W końcu mamy bezpieczny kąt. Dziękujemy dobrym aniołom, które nad nami czuwają — mówią.

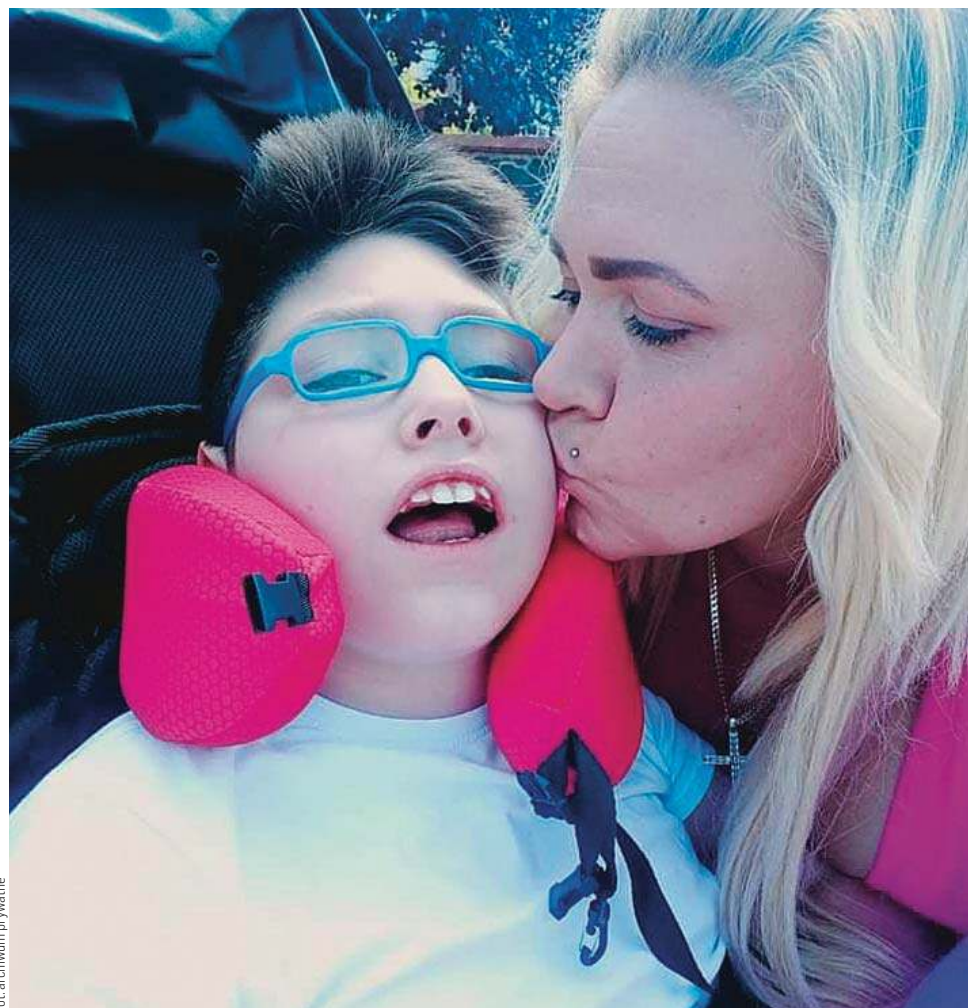
Po raz pierwszy o rodzinie Pauliny i Łukasza Zalewskich pisaliśmy w listopadzie ubiegłego roku. Wtedy pani Paulina opowiedziała nam o trudnościach życiowych i opiece nad chorym synem. Od tej pory jesteśmy w stałym kontakcie. Teraz chcemy opowiedzieć o szczęściu, jakie ich spotkało, i o tym, że nigdy nie można załamywać rąk, a trzeba wierzyć, że są dobrzy ludzie na tym świecie. Pojawiają się niespodzianki i — nie oczekując niczego w zamian — bezinteresownie pomagają.

Paulina i Łukasz to rodzice trójki dzieci: Igora, Anastazji i Antosia. Od urodzenia Igora, 11 lat temu, rodzice zmagają się z jego nieuleczalną chorobą i ciągłym lękiem o jego życie.

Jeszcze w czasie ciąży okazało się, że chłopiec zakaził się cytomegalią. U noworodków, które uległy zakażeniu wewnątrzmacicznemu, objawy choroby mogą się ujawnić dużo później w postaci uszkodzeń ośrodkowego układu nerwowego, wad słuchu i wzroku. Zakażenie wirusem CMV może powodować wystąpienie powikłań u dziecka. Są to przede wszystkim: wady wrodzone, mikrocefalia, zwężenia śródczaszkowe i niska masa noworodka. Tak też było u syna pani Pauliny... Igor nie chodzi, nie siedzi, nie mówi, nie jest w stanie samodzielnie jeść i ma dużą wadę wzroku.

— CAŁĄ CIAŻĘ MODLIŁAM SIĘ, ŻEBY CHOROBA SYNKA OKAZAŁA SIĘ POMYŁKĄ. NIESTETY, TAK SIĘ NIE STAŁO. IGOR URODZIŁ SIĘ CHORY. JEDNAK POKOCHAŁIŚMY GO OD PIERWSZEGO WEJRZENIA — PODKREŚLA PANI PAULINA.

— Trudno jest patrzeć na chorobę i cierpienie własnego dziecka. Początkowo nie potrafił się pogodzić z jego niepełnosprawnością. Wiem, że tej choroby nie da się wyleczyć, dlatego robimy wszystko, żeby nasz syn był szczęśliwy...



Fot. archiwum prywatne

Igor ma już 11 lat i waży prawie 50 kilogramów. Pani Paulina zajmuje się chłopcem 24 godziny na dobę. Jej mąż pracuje na delegacji i do domu przyjeżdża tylko na weekendy. W kwietniu Igor zadławił się własną śliną — mało się nie udusił. Pani Paulinie udało się go uratować w ostatniej chwili. Rozpoczęła wtedy poszukiwania specjalnego łóżka. Na jego zakup rodziny nie było stać, więc postanowili je wypożyczyć. I wtedy pani Paulina zadzwoniła do Piotra Federowicza ze Szczytny, który wraz z żoną prowadzi wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego. Małżonkowie, kiedy poznali sytuację Igora, postanowili nieodpłatnie przekazać chłopcu łóżko. Od tego czasu Igor zasypia bezpiecznie w swoim nowym łóżku, a jego mama dzięki temu czuje się spokojniejsza. Jest ogromnie wdzięczna za prezent.

Zalewscy, choć nie jest im łatwo, są kochającą się

i wspierającą rodziną, która miała tylko jedno marzenie: mieszkanie, w którym mogliby normalnie żyć. Największą bolączką tej rodziny był brak mieszkania. Wynajmowany lokal mieli do czerwca opuścić, ponieważ właściciele planują remont. Mieszkanie nie nadawało się do normalnego życia, bo panowała tam wilgoć, ściany były pokryte pleśnią, co jakiś czas dochodziło do zwarcia instalacji elektrycznej. Do pokonania jest w nim też kilkanaście schodów, co dla matki, która musi na rękach wnieść swojego niepełnosprawnego syna, było sporym utrudnieniem.

— Bywa, że kilka razy dziennie znoszę i wnoszę syna. Coraz częściej odzywa się mój ból kręgosłupa — opowiada pani Paulina. — Zdarza się, że z bólu i bezsilności płaczę w poduszkę. Staram się być silna dla moich dzieci. Jednak są mo-

menty trudne, kiedy brak mi sił i różne myśli przychodzą mi do głowy... Okazało się niedawno, że córka też choruje, ma grzyb w płucach, jest alergiczka. Nie możemy mieszkać w domu, w którym na każdej ścianie jest grzyb. Dzwoniłam po różnych ogłoszeniach o stancjach, ale nie dość, że ceny wynajmu są wysokie to nikt nie chce przyjąć rodziny z trójką dzieci...

Artykuł o rodzinie Zalewskich przeczytał burmistrz Piszawy Andrzej Szyborski. Kilka dni temu pani Paulina otrzymała wspaniałą informację, że otrzymają mieszkanie!

— WZRUSZENIE ODEBRAŁO MI MOWĘ — OPOWIADA. — NIE MOĞŁAM UWIERZYĆ W NASZE SZCZĘŚCIE... PO TYŁU LATACH TUŁACZKI PO STANCJACH NARESZCIE BĘDIEMY MIELI SWÓJ KĄT.

Nawet w najśmielszych marzeniach nie spodziewałam się, że będziemy mieli normalne mieszkanie i już wkrótce zaczniemy normalnie żyć. Kiedy weszliśmy do tego mieszkania zapytałam męża: „Czy wierzy w nasze szczęście?”. Oboje się rozplakaliśmy. Dzieci są szczęśliwe, bo w końcu będą miały swój pokój i biurka do odrabiania lekcji. Cieszą się, że w końcu będą mogły zaprosić inne dzieci do siebie. Brak mi słów.

Małżonkowie są w trakcie prac remontowych i przystosowywania mieszkania do potrzeb niepełnosprawnego dziecka. Nie mogą się już doczekać, kiedy przeprowadzą się do swojego mieszkania. Mają nadzieję, że stanie się to do końca września.

— CIĄGLE PŁACZĘ, BO NIE WIEM, JAK MAM DZIĘKOWAĆ WSZYSTKIM, KTÓRZY SIĘ PRZYCZYNIŁI DO NASZEGO SZCZĘŚCIA — MÓWI WZRUSZONA PANI PAULINA.

— Nie potrzebowałam mieszkania ze złotymi kłami, tylko takiego, w którym moje dzieci będą miały miejsce na odrabianie lekcji, zabawę, a przede wszystkim będą mogły swobodnie oddychać. Wiem, że czuwają nad nami dobre anioły. To one pod ludzkimi postaciami nam pomogły. To aż nieprawdopodobne, że obcy ludzie bezinteresownie wyciągnęli do nas ręce. Dziękuję wszystkim, którzy nam pomogli i sprawili, że będziemy mogli normalnie żyć.

Joanna Karzyńska

Od autorki:

Kiedy pierwszy raz rozmawiałam z panią Pauliną, byłam ogromnie poruszona ich sytuacją. Miałam nadzieję, że może po naszym artykule znajdzie się jakieś mieszkanie dla tej rodziny. Cały czas byłam w kontakcie. Kiedy pani Paulina zadzwoniła do mnie z radosną nowiną, nie kryłam też wzruszenia. Cieszę się i również dziękuję burmistrzowi Piszawy, że pochylił się nad losem tej rodziny. Dla mnie to najpiękniejsze podziękowanie, jakie autor artykułu może usłyszeć.



— BYWA, ŻE KILKA RAZY DZIENNIE ZNOSZĘ I WNOSZĘ SYNA. CORAZ CZĘŚCIEJ ODZYWA SIĘ MÓJ BÓL KRĘGOSŁUPA — OPOWIADA PANI PAULINA. — ZDARZA SIĘ, ŻE Z BÓLU I BEZSIŁNOŚCI PŁACZĘ W PODUSZKĘ. STARAM SIĘ BYĆ SILNA DLA MOICH DZIECI. JEDNAK SĄ MOMENTY TRUDNE, KIEDY BRAK MI SIŁ I RÓŻNE MYŚLI PRZYCHODZĄ MI DO GŁOWY...

Wkrótce poznamy szczegóły Polskiego Ładu dla rolnictwa

Uwolnienie rolniczego handlu detalicznego, cyfrowy system pozwalający na identyfikowanie żywności „od pola do stołu”, satelitarny system monitoringu upraw rolniczych czy e-okienko dla rolnika – to tylko część propozycji Polskiego Ładu dla sektora. Szczegóły, nad którymi trwają prace, mają być znane w ciągu kilku najbliższych tygodni.

Chcemy rozwiązać problemy, o których rolnicy mówili już od dawna. Inwestycje pomogą wyrównywać szanse między obszarami wiejskimi a miastem – zapowiada Anna Gembicka, sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

– Polski Ład poprawi sytuację polskich rolników. Zależy nam na tym, żeby podnosić dochodowość w gospodarstwach rolnych i to jest główny postulat, ale zależy nam także na tym, żeby rozwiązać te problemy, które zgłaszały nam organizacje rolnicze – mówi agencji Newseria Biznes Anna Gembicka.

Program Polski Ład ma stanowić odpowiedź na postulaty rolników, a jednocześnie wspierać obszary wiejskie i zwiększać ich konkurencyjność. Rząd zapowiada m.in. przygotowanie ustawy, która uwolni wiejską działalność gospodarczą i zmniejszy wymagania biurokratyczne (np. dotyczące rejestracji urządzeń) dla małych rolników. Wzrośnie stawka dopłat za paliwo rolnicze – ze 100 do 110 zł za 1 ha, co ma wspomóc rodzimą produkcję rolną. Katalog zasobów państwowej ziemi przyspieszy z kolei udostępnianie gruntów rolnikom i wskaże nowe tereny inwestycyjne.

– Chcemy skrócić łańcuch dostaw, czyli uwolnić rolniczy handel detaliczny. Zwiększymy kwotę, od której sprzedaż jest opodatkowana, z 40 do 100 tys. zł – zapowiada sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W ramach uwolnienia rolniczego handlu detalicznego powstaną miejsca bezpośredniej sprzedaży dla spożywczych produktów lokalnych. Na wsparcie będą mogły liczyć mikro- i małe przedsiębiorstwa przetwórstwa rolno-spożywczego oraz rolnicy rozpoczynający lub prowadzący działalność w ramach rolniczego handlu detalicznego. Obecne przepisy pozwalają sprzedawać w tej formie tylko na terenie województwa, w którym odbywa się produkcja lub sąsiednim. Polski Ład zmieni te przepisy na korzyść rolników. Możliwa ma być również sprzedaż wysyłkowa na terenie całej Polski.

Powstanie też ustawa o gospodarstwach rodzinnych, która wzmocni prawną ochronę i ograniczy problemy spadkowe.

– Zniesiemy obowiązek przekazywania gospodarstwa w przypadku przechodzenia na emeryturę. Wiele środowisk rolniczych podnosiło postulat, żeby ten obowiązek znieść, my także uważamy, że można to rozwiązać w inny sposób – wskazuje przedstawicielka resortu.

Ważnym elementem planowanych zmian jest cyfryzacja, która zakłada m.in. stworzenie jednego miejsca do składania przez rolników e-wniosek na m.in. zwrot podatku akcyzowego od paliwa rolniczego, wsparcie rolniczego handlu detalicznego, zgłoszenie do KRUS umów dzierżawy czy zgłoszenie umów cywilnoprawnych.

– Chcemy, żeby rolnik w jednym miejscu mógł skorzystać z wielu usług, które świadczy Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, KRUS czy KOWR. Tak naprawdę chcemy ułatwić rolnikom, żeby bez wychodzenia z domu mogli te sprawy załatwić – tłumaczy Anna Gembicka.

Rząd zapowiada także program ubezpieczenia od różnego rodzaju klęsk – od żywiołowych po te związane z ASF czy ptasią gripą. W tym kontekście istotne będzie również stworzenie satelitarnego systemu monitoringu upraw rolniczych na terenie całego kraju, który pozwoli zminimalizować straty.

– Chodzi o to, żebyśmy z jednej strony już na tym wcześniejszym etapie, kiedy pojawiają się pewne problemy, byli w stanie to

rolnikom zakomunikować, żeby oni także wykonując pewne zabiegi w gospodarstwie, byli w stanie lepiej się przygotować do kolejnych miesięcy, uzyskać lepsze plony. Ale także w przypadku, kiedy już ta klęska nastąpi, np. pojawi się susza, żebyśmy mogli lepiej oszacować te straty, a później także lepiej przygotować system ubezpieczeń rolniczych – mówi ekspertka.

Jak wylicza rząd, łączne średnioroczne nakłady na inicjatywy Polskiego Ładu wyniosą 72,4 mld zł. W latach 2021–2030 da to łącznie 651,6 mld zł środków krajowych, w tym m.in. wkład własny do projektów unijnych. Dofinansowanie polskiego sektora rolniczego z Polskiego Ładu wyniesie 5 mld zł co roku, łącznie w najbliższych dziewięciu latach 45 mld zł. Na wsparcie rolnictwa trafią też środki przeznaczone na inwestycje z wykorzystaniem środków UE, w tym Funduszu Odbudowy. Podział budżetu czy pełny katalog interwencji przedstawia projekt Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027, którego konsultacje potrwają do 15 września.

– Mamy bardzo dużo uwag i wniosków, które zgłaszają nam przede wszystkim różnego rodzaju organizacje rolnicze, związki branżowe. Jest naprawdę bardzo duże zainteresowanie tym planem, odbyliśmy także spotkanie z Porozumieniem Rolniczym. Będziemy mieć czas, żeby się nad tymi uwagami pochylić, w miarę możliwości je uwzględnić i do końca roku przekazać ostateczną wersję Planu Strategicznego do Komisji Europejskiej – zapowiada Anna Gembicka.

źródło: newseria.pl

Umowy na czas określony

Ile umów o pracę na czas określony pracodawca może zawrzeć z pracownikiem i czy obowiązuje maksymalny okres zatrudnienia na podstawie takich umów?

Zgodnie z art. 251 § 1 Kodeksu pracy okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę na czas określony, a także łączny okres zatrudnienia na podstawie umów o pracę na czas określony zawieranych między tymi samymi stronami stosunku pracy, nie może przekraczać 33 miesięcy, a łączna liczba tych umów nie może przekraczać trzech.

Należy jednak podkreślić, że uzgodnienie między stronami w trakcie trwania umowy o pracę na czas określony dłuższego okresu wykonywania pracy na podstawie tej umowy uważa się za zawarcie, od dnia następującego po dniu, w którym miało nastąpić jej rozwiązanie, nowej umowy o pracę na czas określony w rozumieniu art. 251 § 1 Kodeksu pracy.

Jeżeli okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę na czas określony będzie dłuższy niż 33 miesiące lub liczba zawartych umów przekroczy trzy, będzie to równoznaczne z uznaniem, że pracownik, odpowiednio od dnia następującego po upływie ww. okresu lub od dnia zawarcia czwartej umowy na czas określony, jest zatrudniony na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony.

Czy pracodawca może zawrzeć z pracownikiem umowę o pracę na czas określony przekraczającą 33 miesiące?

Przepis art. 251 § 1 Kodeksu pracy nie ma zastosowania do umów o pracę zawartych na czas określony: w celu zastępstwa pracownika w czasie jego usprawiedliwionej nieobecności w pracy, w celu wykonywania pracy o charakterze



dr Łukasz Sztach
Zastępca
Okręgowego
Inspektora
Pracy
w Olsztynie

rze dorywczym lub sezonowym, w celu wykonywania pracy przez okres kadencji lub w przypadku gdy pracodawca wskaże obiektywne przyczyny leżące po jego stronie – jeżeli ich zawarcie w danym przypadku służy zaspokojeniu rzeczywistego okresowego zapotrzebowania i jest niezbędne w tym zakresie w świetle wszystkich okoliczności zawarcia umowy.

O zawarciu umowy na czas określony w przypadku gdy pracodawca wskaże obiektywne przyczyny leżące po jego stronie powinien on

zawiadomić właściwego okręgowego inspektora pracy, w formie pisemnej lub elektronicznej wraz ze wskazaniem przyczyn zawarcia takiej umowy, w terminie 5 dni roboczych od dnia jej zawarcia. Nie dopełnienie tego obowiązku stanowi wykroczenie przeciwko prawom pracownika zagrożone karą grzywny od 1000 zł do 30.000 zł.

Czy umowa o pracę zawarta na czas określony może zostać wcześniej wypowiedziana i z jakim okresem wypowiedzenia?

Umowa o pracę na czas określony bez względu na jej długość, może zostać rozwiązana za wypowiedzeniem przez każdą ze stron stosunku pracy. Okres wypowiedzenia jest uzależniony od okresu zatrudnienia u danego pracodawcy i wynosi: 2 tygodnie, jeżeli pracownik był zatrudniony krócej niż 6 miesięcy; 1 miesiąc, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 6 miesięcy; 3 miesiące, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 3 lata.

W 2022 roku będą dotacje na wymianę kopciuchów w budynkach wielorodzinnych. Trwają też prace nad kolejną odsłoną Mojego Prądu

Trzecia edycja programu Mój Prąd, z budżetem przekraczającym 530 mln zł, wciąż cieszy się rekordową popularnością. Do tej pory do NFOŚiGW wpłynęło już ok. 150 tys. wniosków o dofinansowanie przydomowej fotowoltaiki.

Fundusz szacuje, że budżet programu wystarczy w sumie na sfinansowanie ok. 178 tys. wniosków i przy obecnym tempie za chwilę się wyczerpie. NFOŚiGW pracuje już jednak nad uruchomieniem kolejnej, czwartej edycji, która ma zachęcić prosumentów do autokonsumpcji energii wytwarzanej w gospodarstwach domowych. Trwają też prace nad poszerzeniem kolejnego, popularnego programu Czyste Powietrze o dotacje na wymianę kopciuchów w budynkach wielolokalowych.

– Wiadomo, że smog powstaje nie tylko w zabudowie jednorodzinnej, ale i wielolokalowej. Pracujemy więc nad programem dla takich budynków. Wprowadziliśmy już dwa pilotaże w województwie zachodniopomorskim i dolnośląskim na wymianę kopciuchów w zabudowie wielolokalowej – zapowiada w rozmowie z agencją Newseria Biznes Paweł Mirowski, wiceprezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Dolnośląski pilotaż zakłada wymianę 720 nieefektywnych źródeł ciepła oraz termomodernizację w 60 budynkach wielorodzinnych. Na ten cel zarezerwowano 20 mln zł. Beneficjentami programu mogą zostać właściciele lokali, ale też wspólnoty mieszkaniowe. Pilotaż, który będzie prowadzony przez WFOŚiGW we Wrocławiu, planowany jest na lata 2021–2024. Nabór wniosków ruszy w październiku br.

– Z tych pilotaży wyciągniemy wnioski i zaimplementujemy je do programu, który chcemy uruchomić na początku 2022 roku. Budżet tego programu ma wynieść ok. 2 mld zł. Pracujemy jeszcze nad warunkami dofinansowania, ale z pewnością będziemy chcieli dotrzeć do setek tysięcy beneficjentów – podkreśla wiceprezes NFOŚiGW.



Pilotaż to nowa propozycja uzupełniająca program Czyste Powietrze, który jest ukierunkowany na walkę ze smogiem i niską emisją, a jego celem jest doprowadzenie do masowej wymiany starych pieców węglowych (tzw. kopciuchów) i gruntownej termomodernizacji budynków mieszkalnych. To jeden z największych tego typu programów w Europie, z budżetem przekraczającym 100 mld zł. Do tej pory beneficjenci złożyli już ponad 300 tys. wniosków o dofinansowanie na łączną kwotę 5 mld zł. W ostatnim czasie jego realizacja znacząco przyspieszyła dzięki wprowadzonym przez NFOŚiGW ułatwieniom.

– Wcześniej tygodniowo było składanych około 2 tys. wniosków, teraz praktycznie co tydzień mamy ich od 4 do 4,5 tys. – mówi Paweł Mirowski. – Znacznie usprawniliśmy proces składania wniosków o dofinansowanie, uprościliśmy też sam wniosek. Bazujemy teraz na oświadczeniach beneficjentów, nie wymagamy dodatkowych zaświadczeń. Dodatkowo wnioski można składać tylko w formie elektronicznej, poprzez portal Gov.pl.

Jak wskazuje, duży wpływ na przyspieszenie programu Czyste Powietrze miało też nawiązanie współpracy z samorządami, które wyraziły chęć udziału w jego wdrażaniu. Zgłosiło się prawie 2 tys. gmin z całej Polski, które mogły skorzystać z systemu zachęt.



Paweł Mirowski,
wiceprezes
zarządu
Narodowego
Funduszu
Ochrony
Środowiska
i Gospodarki
Wodnej

– Każdy mieszkaniec w gminie, która podpisze takie porozumienie, może przyjść, zasięgnąć informacji i złożyć wniosek o dofinansowanie, a gmina prześle go dalej do wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska. To spowodowało, że dostęp do programu jest łatwiejszy – mówi wiceprezes NFOŚiGW. – Efekty zaczyna przynosić też włączenie do programu sektora bankowego. Od 6 lipca br. dwa pierwsze banki, czyli Alior i Bank Ochrony Środowiska, udostępniają beneficjentom kredyt Czyste Powietrze z dopłatą dotacyjną do spłaty kapitału. Jeżeli beneficjent dostanie taki kredyt w banku i weźmie dotację, to ona będzie częściowo przeznaczona na spłatę kapitału, co też przełoży się na niższe raty.

Rekordową popularnością wciąż cieszy się kolejny z programów NFOŚiGW, czyli Mój Prąd, nakierowany na szerokie stosowanie fotowoltaiki prosumenckiej. W dwóch poprzednich edycjach beneficjenci złożyli ponad 250

tys. wniosków o dofinansowanie mikroinstalacji PV. Łączny budżet trzeciej edycji Mojego Prądu to 534 mln zł, co wystarczy w sumie na dofinansowanie 178 tys. wniosków (wartość dofinansowania wynosi obecnie 3 tys. zł, ale nie więcej niż 50 proc. kosztów kwalifikowanych inwestycji). NFOŚiGW szacuje, że przy obecnym tempie składania wniosków (dziennie wpływa ich ok. 2 tys.) budżet programu lada moment się wyczerpie. Fundusz rozmawia już jednak z branżą i Ministerstwem Klimatu i Środowiska o uruchomieniu kolejnej edycji Mojego Prądu.

– Ta czwarta edycja będzie znacznie różnić się od poprzednich. Chcemy postawić na to, aby zachęcać prosumentów do autokonsumpcji energii, którą wytworzą u siebie w gospodarstwie, żeby jak najmniej tej energii trafiało do sieci elektroenergetycznej. To pozwoli przede wszystkim uchronić sieci niskiego napięcia przed przeciążeniami, które powstają przy tak dużej liczbie prosumentów. Skorzysta też na tym beneficjent, bo zostanie dofinansowanie na dodatkowe komponenty – zapowiada Paweł Mirowski.

Dziś liczba prosumentów to ok. 700 tys., a do końca roku może być ich już milion.

Tak szybki rozwój wiąże się z wyzwaniem sieciowymi. Obowiązujący system opustów sprzyjał temu, by sieć traktować jako wirtualny magazyn energii. To jednak ma się zmienić w przyszłym roku.

– System opustów polegał na tym, że oddawaliśmy całą niewykorzystaną część energii, natomiast 80 proc. tego, co oddaliśmy, mogliśmy później odebrać bez dodatkowych opłat. Tego już prawdopodobnie nie będzie od nowego roku i ta czwarta edycja Mojego Prądu będzie również zmodelowana na nowy system rozliczania prosumentów, ale to dopiero po przeprowadzeniu i dokończeniu konsultacji przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska i przeprowadzeniu całego procesu legislacji – mówi wiceprezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Zgodnie z zapowiedziami resortu klimatu i środowiska konieczne będzie odejście od systemu opustów, ale nowe regulacje mają być nadal atrakcyjne dla prosumentów.

źródło: newseria.pl

Będę pozwy za zaniechania Polski w polityce klimatycznej?

W połowie tego roku pięcioro Polaków pozwało Skarb Państwa o naruszenie swoich dóbr osobistych i zaniechania w obszarze polityki klimatycznej. Chcą, żeby sąd zobowiązał rządzących do bardziej zdecydowanych działań na rzecz klimatu.

Pozywającymi są właściciel lasu z Wielkopolski, który obserwuje pogarszającą się kondycję drzewostanu na skutek zmian klimatycznych, nastoletnia działaczka klima-

tyczna, właściciel ekologicznego gospodarstwa rolnego, etnologa oraz właścicielka gospodarstwa ekoturystycznego położonego w sąsiedztwie Biebrzańskiego Parku Narodowego, której dom jest narażony na podtopienia w czasie coraz częstszych i gwałtowniejszych nawałnych deszczy.

Osoby te, które reprezentują nie domagają się od Skarbu Państwa odszkodowań. Chcą za to, żeby sąd uznał odpowiedzialność państwa za zapewnienie bezpieczeństwa klimatycznego i zobowiązał polski rząd do podjęcia zdecydowanych działań na rzecz ochrony klimatu. Pozywający oczekują, że Polska



zobowiąże się do osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2043 roku, a także zredukuje swoje emisje gazów cieplarnianych o co najmniej 60 proc. do końca tej dekady (w stosunku do poziomu z 1990 roku), zgodnie m.in. ze zobowiązaniami podjętymi na forum międzynarodowym.

Pozwy mają zwrócić uwagę rządu i opinii publicznej na zagrożenia związane z katastrofą klimatyczną. Podobne sprawy, dotyczące zaniechania w polityce klimatycznej, toczą się już także w kilku innych krajach Europy, m.in. we Włoszech i w Czechach.

źródło: newseria.pl
oprac red

Solidarność z Olsztyna chce wprowadzić emerytury za staż pracy

Działacze solidarności z Olsztyna zbierają podpisy pod projektem ustawy o emeryturach stażowych. Związkowcy chcą, żeby mężczyźni po 40 latach i kobiety po 35 latach pracy mogli przechodzić na emerytury. Projekt ustawy trafi do Sejmu w październiku.

Działacze Solidarności chcą zmian w systemie emerytalnym. Ich zdaniem osoby, które przepracowały określoną liczbę lat w oparciu o umowę o pracę, powinny mieć możliwość przejścia na emeryturę przed obecnie wymaganym ustawowo wiekiem.

Związkowcy proponują 40 lat pracy dla mężczyzn i 35 dla kobiet.

Przewodniczący warmińsko-mazurskiej Solidarności Józef Dziki podkreślił jednak, że jeśli ktoś z różnych powodów rozpocznie pracę zawodową później, to będzie dalej mógł skorzystać z wyznaczonych w ustawie ze stycznia 1999 roku granic wiekowych. Projekt ustawy, który zamierza złożyć Solidarność nie wyklucza obecnie funkcjonującego systemu emerytalnego, tylko go uzupełnia. Pracownik sam zdecyduje, czy chce z niego skorzystać, czy też woli pracować na „starych” zasadach.

Wprowadzenie systemu emerytur stażowych obowiązywałoby również w przypadku osób, które są obecnie zatrudnione. Przewodniczący NSZZ „S” Solidarność Olsztyn wyjaśnia, że wszystko zależy od wysokości obecnie odprowadzanych stawek. Jeśli ktoś pracuje obecnie na umowie o pracę przez określoną liczbę lat, jednak nie osiągnął jeszcze wieku emerytalnego, mógłby skorzystać z prawa do emerytury stażowej.



— Warunkiem uzyskania emerytury stażowej jest uzbieranie na minimalną emeryturę. Pracownik będzie mógł zdecydować, czy jego stan zdrowia pozwoli na to, żeby dalej pracować, czy może chce dłużej pracować, żeby uzbierać sobie na wyższą emeryturę — mówił **Józef Dziki, przewodniczący NSZZ „S” Solidarność Olsztyn.** — Dopuszczamy też możliwość dorobienia sobie do emerytury w lepszej fizycznie pracy. W takim przypadku nie zmieniałaby się wysokość wypłacanego świadczenia — zaznaczył przewodniczący.

Działacze Solidarności chcą zachęcić młodych ludzi do podjęcia pracy zawodowej w legalnych warunkach, w oparciu o umowę o pracę. Obecni na spotkaniu związkowcy zaznaczyli, że zdają sobie sprawę, że część osób wchodzących dopiero na rynek pracy dorabia sobie na czarno, żeby dostać nieco wyższe wynagrodzenie. Józef Dziki zaznacza, że wprowadzenie emerytur stażowych może wpłynąć pozytywnie na decyzje młodych, którzy zaczną już odprowadzać składki na swoją emeryturę.

Działacze są pewni, że uda im się uzbierać wymagane 100 tysięcy podpisów. Wojciech Kowalski, sekretarz ZR, wyjaśnił, że podpisy są zbierane zarówno w zakładach pracy, jak i na ulicy, czyli przed kościołem na Starym Mieście oraz innych często odwiedzanych przez mieszkańców Olsztyna miejscach. Do tej pory udało się zebrać kilka tysięcy podpisów, jednak do centrali w Warszawie ciągle spływają wypełnione listy. Związkowcom chodzi o to, żeby zebrać jak największą liczbę podpisów i pokazać parlamentarzystom poważną sytuację i aprobatę społeczeństwa.

Związkowcy są świadomi tego, że projekt ustawy może trafić do „sejmowej zamrażarki”, ale ich zadaniem — jak przekonują — jest zwrócenie uwagi polityków na ten problem. Działacze Solidarności zdają sobie sprawę, że emerytury stażowe mogą stać się elementem „gierki politycznej” i doprowadzić do „przeciągania liny” pomiędzy ugrupowaniem rządzącym a opozycją. Józef Dziki rozmawiał z posłankami i posłami różnych opcji, jednak to, co się wydarzy w Sejmie, pozostaje sprawą otwartą.

Zapytaliśmy związkowców, czy do emerytury stażowej będzie wliczany okres studiów lub praktyki zawodowej. Osoby, które wchodzi na rynek pracy po dłuższej edukacji, są na gorszej pozycji niż ci, którzy nie idą na studia. Wojciech Kowalski wytłumaczył, że planowane są przeliczniki, które pozwolą „przeliczyć” czas studiów na czas pracy, jednak żadne konkrety jeszcze nie padły.



— Ten staż pracy powinien wynosić co najmniej 45 lat. A zgromadzony kapitał pozwalałby na wypłatę świadczenia na poziomie co najmniej 150-175 proc. minimalnej emerytury. Chodzi o to, żeby ta emerytura była godna — powiedział nam **Oskar Sobolewski, ekspert Instytutu Emerytalnego.** — Emerytury stażowe są dla osób, które zaczynają swoją aktywność zawodową bardzo wcześnie, w wieku 16-18 lat. Jednak staż pracy musi korelować z wiekiem emerytalnym, bo nie chodzi o to, żeby wbrew trendom, wszelkim standardom obniżać wiek emerytalny, a powinniśmy zmierzać w kierunku wyrównania i podwyższenia wieku emerytalnego.

Karol Grosz

Wniosek o emeryturę z datą wsteczną tylko podczas pandemii

Pandemia zmieniła naszą rzeczywistość. Nie ominęła również kwestii emerytur. Obecnie Zakład Ubezpieczeń Społecznych wprowadził wiele ułatwień, które sprawiają, że wniosek o świadczenie można złożyć bez wychodzenia z domu.

Wten sam sposób można skonsultować się z doradcą, który pomoże np. wybrać najlepszy termin przejścia na emeryturę. Teraz z wnioskiem o emeryturę nie trzeba się aż tak spieszyć, bo ZUS może przyznać świadczenie „wstecz”.



Emerytury, renty i inne świadczenia o charakterze długoterminowym przyznawane są, ponownie ustalana jest ich wysokość lub są wypłacane na podstawie wniosku osoby zainteresowanej.

— Jeżeli taki wniosek zostanie złożony najpóźniej 30 dnia po ustaniu obowiązywania

stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii związanych z COVID-19, ZUS może ustalić prawo do świadczenia, ponownie ustalić jego wysokości lub podjąć wypłatę od dnia, w którym wnioskodawca spełnił wymagane do tego warunki — nie wcześniej jednak niż od 1 marca 2020 r. — informuje Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

W tym celu do wniosku trzeba dołączyć oświadczenie, w którym wnioskodawca wyrazi wolę, aby świadczenie zostało przyznane lub przeliczone z datą wsteczną. W tej sytuacji można skorzystać z przygotowanego przez ZUS druku oświadczenia ERO.

W przypadku przedłożenia oświadczenia, wniosek w sprawie świadczenia ZUS za-



Anna Ilukiewicz
Regionalny Rzecznik Prasowy ZUS województwa warmińsko-mazurskiego

kwalifikuje tak, jakby był złożony w dacie spełnienia warunków do przyznania, ponownego ustalenia wysokości lub podjęcia wypłaty świadczenia — nie wcześniej jednak niż 1 marca 2020 r.

Z pasji do militariów

Jeżeli chcemy zobaczyć czołg czterech pancernych, transportery opancerzone, wojskowe samochody ciężarowe, unikatową stację rozpoznania radiolokacyjnego oraz kolekcję zabytkowych samochodów strażackich nie możemy ominąć Muzeum Sprzętu Wojskowego w Mrągowie.

W Muzeum znajduje się największa w północno-wschodniej Polsce kolekcja sprawnych pojazdów wojskowych oraz sprzęt taki jak: kuchnie polowe, namioty wojskowe, agregaty prądotwórcze itp. Możemy zobaczyć też działa, amunicję większych kalibrów, wymontowane silniki ciężkich maszyn, stroje wojskowe i wyposażenie obozów wojskowych. Położona przy ul. Przemysłowej 11c placówka prowadzona jest przez miejscowego pasjonata Sławomira Trzeciakiewicza i jego żonę Aleksandrę Bazarewicz.

Pasja spowodowała, że szybko zaczął kupować pojazdy militarne. — Na początku była to kolekcja paru pojazdów, która powoli się powiększała. Gdy osiągnęła już trochę większe rozmiary ludzie sami zaczęli przychodzić i pytać czy mogą zobaczyć — opowiada Sławomir



Pojazdy z mrągowskiego muzeum zagrały m.in. w „Stuleciu Winnych”

Trzeciakiewicz. — Kiedy poznałam Sławka miał kilka sprzętów wojskowych. I to dzięki niemu miałam możliwość poznać takie pojazdy z bliska. Razem jeździliśmy na zloty militarne i można powiedzieć, że wspólna pasja nas połączyła — dodaje Aleksandra Bazarewicz, którą do motoryzacji ciągnęło od najmłodszych lat.

W 2010 roku, gdy zbiór liczył około 18 pojazdów, wystąpili do ministerstwa o nadanie odpowiedniego statutu. — Kiedy pojazdów

na naszym podwórku zaczęło przybywać, pojawiły się osoby, które chciały je po prostu obejrzeć. Więc było tak, że ludzie zaczęli chodzić po naszym podwórku i po sprzętach. Padł więc pomysł żeby utworzyć muzeum i zarejestrować je w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Otworzyło nam to drzwi do pozyskania kilku ciekawych eksponatów z Ministerstwa Obrony Narodowej i motywowało żeby inwestować w to miejsce — wspomina Aleksandra Bazarewicz. — Te-

raz mamy ponad 100 eksponatów. Dzięki temu muzeum urosło do takiej skali, jaką możemy zobaczyć dzisiaj. W ciągu roku odwiedzają nas wycieczki szkolne i grupy zorganizowane. Coraz więcej trafia do nas turystów indywidualnych. Zdarzają się nawet wieczory kawalerskie oraz imprezy integracyjne. 10 lat temu żadne z nas nie spodziewało się, że pójdzie to w takim kierunku — dodaje.

Muzeum gromadzi największą kolekcję sprawnych pojazdów wojskowych w północno - wschodniej Polsce, co przyciąga zainteresowanie wielu producentów filmowych i reżyserów. Niedawno historyczny czołg T-55 oraz samochody Star 660 pojawiły się m.in. w serialu „Stulecie Winnych”. Poza tym muzeum może pochwalić się rzadkim zbiorem aut z nadwoziami otwartymi. Historyczne samochody zachowały się w dobrym stanie i posiadają oryginalne oznaczenia. Kolekcja muzeum jest sukcesywnie rozwijana. Oprócz pojazdów wojskowych pojawiają się w niej samochody pożarnicze, ostatnio dołączyły także samochody policyjne i policyjne.

Kolekcja przez lata powiększała się nie tylko z inicjatywy właścicieli. Eksponaty przekazywali strażacy, policjanci i wojskowi. Wojennymi pamiątkami dzielili się również mieszkańcy Mrągowa i regionu. Ekspozycja ciągle wzbogaca się o nowe eksponaty a muzeum stale się rozwija. Właściciele organizują również szereg wydarzeń, które już na stałe wpisały się w kalendarz Mrągowa, m.in. Majówkę Na Wojskowo i Country Na Wojskowo.

Wojciech Caruk

Zmieniła profesję przez psa

Ewa Piątkowska od 12 lat prowadzi Psi Salon. Jest też lektorem kynologii łowieckiej i myśliwą z pasją. Wcześniej prowadziła sieć sklepów kosmetycznych, ale w pewnym momencie postanowiła zmienić profesję. Wpływ na taką decyzję miał jej ... pies.

Byla właścicielką psa wystawowego — pięknego cocker spaniela, który pochodził z bardzo dobrej hodowli i chciałam z nim jeździć na wystawy, aby zdobywał medale — opowiada Ewa Piątkowska z Olecka. — W tamtych latach było bardzo trudno o osobę, która by odpowiednio przygotowała psa na wystawę i mój spaniel odstawał od innych psów pod względem przygotowania.

Pani Ewa postanowiła temu zaradzić i podjęła decyzję o zmianie swojej profesji. Zdecydowała się na otwarcie salonu dla psów - pierwszego w Olecku i w okolicy.

— W tym czasie handel w Olecku podupadał, otwierały się duże markety, więc zdecydowałam się na przebranzowanie i wpadłam na pomysł, że w mieście nie ma takich usług — wspomina pani Ewa. — Pojechałam na szkolenia do Łodzi i w 2009 roku otworzyłam pierwszy

w Olecku salon dla psów. Początki były trudne. Moje dotychczasowe klientki dziwnie na mnie patrzyły, bo jednego dnia byłam kierowniczką sklepu kosmetycznego, a już następnego strzygłam psy. To był naprawdę szok i wiele osób pytało mnie czy naprawdę potrafię to robić. Przez pierwsze dwa lata właściwie ciągle się uczyłam i różnie to wychodziło, ale szło mi coraz lepiej. Wiele nauczyłam się na swoim psie, którego już sama przygotowywałam na wystawy i mój spaniel zaczął zdobywać nagrody. Początkowo w salonie nie miałam wiele pracy. Czasami strzygłam jednego psa dziennie, innym razem jednego na tydzień. Miałam wiedzę, ale brakowało mi wprawy i doświadczenia, które w pracy z pasjami jest bardzo ważne. Doświadczony salon w Elku czy Suwałkach wykonywał tę usługę w półtorej godziny, ja potrzebowałam dwa razy więcej.

Ostatecznie właściciele psów przekonali się do umiejętności Ewy Piątkowskiej, która obecnie jest osobą bardzo zapracowaną.

— Potrzebowałam kilku lat, aby pokazać, że klientki mogą przychodzić do mnie bezpiecznie ze swoimi pupilami — dodaje Ewa Piątkowska. — Było mi o tyle łatwiej, bo jestem również myśliwą i lektorem kynologii łowieckiej, więc mam szeroką wiedzę o psach, w tym



Ewa Piątkowska o psach wie niemal wszystko i z pasją oddaje się ich pielęgnacji

podstawowe wykształcenie behawiorystyczne i weterynaryjne. To bardzo mi pomaga w pracy z psami, tym bardziej że chyba jako jedyna w okolicznych powiatach strzygę wszystkie psy — duże, małe, każdą rasę, potrafię pracować również z agresywnymi psami. Często klientki pytają mnie co robię, że ich psy w salonie stają się spokojne. Po prostu wiedza i już 12-letnie doświadczenie procentują.

Właścicielka Psiego Salonu podkreśla, że jeszcze kilka lat temu panowała moda na rozmaite fryzury dla psów. Obecnie decydują głównie względy praktyczne.

— Każda rasa ma swój typ, swoją specyfikę pielęgnacji i strzyżenia, ale każdy pies brudzi, zostawia włosy i ich właściciele chcą, aby pies nie tylko wyglądał ładnie, ale też bardzo dobrze się czuł i nie brudził w domu — mówi pani Ewa.

— Trzeba znaleźć złoty środek, żeby te trzy rzeczy spełnić, aby pies był zadowolony i jego właściciel. Czasami bywa to trudne, ale staram się wspólnie wybrać takie strzyżenie, żeby pies się dobrze czuł w nowej „fryzurze”.

Ewa Piątkowska przyznaje, że prowadzenie salonu dla psów w warunkach Olecka nie jest szczególnie dochodowym biznesem, ale podkreśla, że ta praca daje jej przede wszystkim ogromną satysfakcję.

— Robię to nie tyle dla biznesu czy chęci dorobienia się, a po prostu z miłości do psów — zapewnia Ewa Piątkowska. — Łączę to z moją pasją, jaką jest myślistwo.

Psi Salon współpracuje również z oleckim Stowarzyszeniem Cztery Łapy, które m. in. dba o psy bezdomne. Ewa Piątkowska jest także ubiegłoroczną wicemistrzynią Polski w strzelaniu myśliwskim w kategorii dian.

Zbigniew Malinowski

PROFESOR Z UWM NAZWIE MIASTA

Prof. dr hab. Mariusz Rutkowski, językoznawca z UWM, został wiceprzewodniczącym Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych. Będzie miał wpływ na to, jak nazywają się miasta, wsie, góry czy doliny.

— Panie Profesorze, jest pan członkiem m.in. Rady Języka Polskiego PAN, Sekcji Onomastycznej Komitetu Językoznawstwa PAN, a teraz został pan również zastępcą przewodniczącego Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych. Proszę powiedzieć, jak do tego doszło i jak pan się czuje, pełniąc tyle ważnych i ciekawych funkcji w instytucjach zajmujących się sprawami języka polskiego?

— Moje doświadczenie wskazuje na to, że działa tu swoisty efekt domina. Praca w jednym czy drugim organie sprawia, że badacz czy ekspert staje się w jakiś sposób rozpoznawalny, co wpływa z kolei na wybieranie go do kolejnych gremiów. W tym przypadku procedura wyglądała tak, że prezes Polskiej Akademii Nauk zwrócił się do przewodniczącej Rady Języka Polskiego z prośbą o rekomendację na członka KNMiOF. W związku z tym, że właściwie od zawsze zajmuję się naukowo nazwami własnymi, to pani przewodnicząca wskazała właśnie moją kandydaturę.

Z jednej strony to, że jest się w ten sposób docenianym jest miłe, ale z drugiej strony wiąże się z konkretnymi zadaniami i z większą ilością pracy. A trzeba pamiętać, że oprócz prac w organach kolegialnych jest jeszcze własna praca naukowa, która dla mnie jest najważniejsza.

— W nazwie KNMiOF znajduje się tajemnicze określenie „obiekt fizjograficzny”. Proszę wyjaśnić, o czym mowa.

— Obiekt fizjograficzny to termin, który oznacza po prostu jakiś obiekt w terenie, który nie jest wytworem człowieka, tylko jest elementem naturalnego krajobrazu. Takimi obiektami są góry, przełęcz, zatoki, jeziora, rzeki, doliny, bagna i wiele innych. One mają swoje zwyczajowe nazwy. Ludzie nazywają je z różnych względów, np. po to, aby odróżnić je od innych albo ułatwić lokalizację w terenie.

Komisja, o której rozmawiamy, standaryzuje właśnie takie nazwy. Proces standaryzacji oznacza nadawanie oraz ustalanie poprawnej formy,



Prof. dr. hab. Mariusz Rutkowski, dyrektor Instytutu Językoznawstwa UWM

a czasami także znoszenie nazwy, która nie funkcjonuje lub której obiekt przestał istnieć — w tym przypadku chodzi m.in. o wyludniające się miejscowości.

PROCES NADANIA, ZMIANY CZY ZNIESIENIA NAZWY WYGLĄDA TAK, ŻE RADA GMINY, W KTÓREJ OBIEKT SIĘ ZNAJDUJE, WYSTĘPUJE ZA POŚREDNICTWEM WOJEWODY Z ODPOWIEDNIM WNIOSEM DO MINISTRA. DOŁĄCZA RÓŻNE OPINIE DOTYCZĄCE NP. KOSZTÓW PLANOWANEJ ZMIANY, A TAKŻE PRZEDSTAWIA WYNIK KONSULTACJI SPOŁECZNYCH.

Minister z kolei w drodze rozporządzenia ogłasza wprowadzone zmiany, które stają się prawnie obowiązującymi. Zawsze jednak, zanim to uczyni, bierze pod uwagę stanowisko KNMiOF.

— Powiedział pan, że właściwie od zawsze zajmuje się pan nazwami własnymi. Czego teraz dotyczą pańskie badania naukowe?

— Planuję rozpoczęcie projektu, w trakcie którego będę badał nazewnictwo ulic w Polsce. Chciałbym te badania sprofilować pod kątem

pewnych mitów narodowych, wartości, toposów, które są uniwersalne dla Polaków i tworzą takie symboliczne polskie uniwersum.

Patronów ulic nie wybiera się przecież przypadkowo. Sądzę, że powtarzalność pewnych nazw wskazuje na stałość i wagę wartości, które są dla nas ważne — niezależnie od tego, czy mieszkamy w Szczecinie, Krakowie czy Olsztynie. Niektórzy patroni powtarzają się przecież praktycznie we wszystkich miastach. Chcę na to spojrzeć z punktu widzenia wartości, mitów i statystyki, zobaczyć, co mówi to o nas samych.

— Nazwa ulicy może znaczyć dla nas bardzo dużo: definiować naszą tożsamość, system wartości. Najlepiej było to widać w momencie, gdy na podstawie ustawy dekomunizacyjnej usuwano patronów ulic związanych z poprzednim ustrojem.

— Wspomniała pani o nie- zwykłej ważności rzeczy. Odczuwamy te kwestie jako ważne. Politycy, uchwalając ustawę dekomunizacyjną przed kilku laty, wykazywali się potrzebą usunięcia resztek poprzedniego ustroju tkwiących w nazwach ulic.

Jednak trzeba pamiętać o tym, że mamy do czynienia z bardzo różnymi nazwami. Są te stare, tradycyjne, które wyrosły z tradycji użycia, ale także te pochodzące z charakteru ulic, np. Szeroka, Długa

czy św. Barbary. Jednak te nazwy upamiętniające, które będę badał, są nazwami konwencjonalnymi, tzn. nie mają oparcia w rzeczywistości, tylko są nadane z powodu chęci utrwalenia pewnych postaci, za którymi stoją konkretne postawy i wzorce. W Polsce numerem jeden w panteonie herosów na podstawie nazewnictwa miejskiego jest Tadeusz Kościuszko.

— Z drugiej strony w polskich miastach są takie ulice jak Smerfowa czy Walta Disneya.

— Być może jest to sposób, aby odreagować pewien patos, który funkcjonuje w polskiej kulturze nazewnictwa. Nazwy mają o czymś przypominać, coś utrwalać, kulturowo jakieś wartości. Ale przecież niekoniecznie muszą odnosić się jedynie do wielkich mitów narodowych, mogą mieć lżejszy charakter.

Pamiętajmy również, że nazwy ulic mają spełniać różne funkcje — przede wszystkim nazwa ma odróżniać jedną ulicę od drugiej, żeby listonosz czy karetka pogotowia mogli dotrzeć pod wskazany adres. Nazwy ulic są też swego rodzaju elementem tożsamości mieszkańców. To nimi się posługujemy na co dzień, chcemy więc, by były niekoniecznie wniosłe i patetyczne, ale również, żeby budziły miłe i sympatyczne skojarze-

nia. To pewnie tłumaczy popularność nazw „bajkowych”, o których pani wspomniała.

— W przypadku nazw ulic, w których pojawiają się elementy obcojęzyczne niektórzy mogą mieć problem z ich zapisaniem lub wymawianiem.

— Z tego typu problemami mierzę się również w Radzie Języka Polskiego, gdzie opiniuję imiona. Ludzie składają do urzędów stanu cywilnego wnioski o nadanie rozmaitych imion obco brzmiących, jak Jessica, Cecille czy Bryan. Problem z zapisaniem lub odczytaniem takich imion mogą mieć słabiej wykształceni Polacy lub ci mniej zaznajomieni z językami obcymi. To w codziennej komunikacji może powodować znaczące problemy, dlatego raczej odradzamy nadawanie takich imion.

— Jako językoznawca często zajmuje się pan zagadnieniami, które dotyczą nas wszystkich. Czy jest coś jeszcze, nad czym pan teraz pracuje, a co mogłoby zainteresować naszych czytelników?

— Rzeczywiście, interesują mnie kwestie codziennych praktyk językowych, tego, jak ludzie używają języka. Moja książka profesorska dotyczyła tego, jak Polacy rozmawiają w urzędach. To jest coś, co dotyczy przecież naszego codziennego życia.

Teraz z kolei zajmuję się upraszczaniem języka uzasadnień sądowych, czyli generalnie języka prawniczego. We współpracy z Krajową Szkołą Sądownictwa i Prokuratury grupa językoznawców prowadzi szkolenia dla sędziów, jest też zaangażowana w projekt zmierzający do upraszczania tekstów uzasadnień orzeczeń sądowych. Każdy wyrok sądowy kończy się uzasadnieniem, które niekiedy liczy od kilku, kilkunastu do nawet kilkadziesiąt stron, a mogłoby — jak pokazuje praktyka — zajmować kilka akapitów. Chodzi o to, aby powstawały komunikaty zrozumiałe dla przeciętnego użytkownika polszczyzny, a nie tylko dla specjalisty w zakresie prawa.

Wielu prawnikom trudno jednak zrezygnować z języka specjalistycznego, nasyconego trudną terminologią, bo działa tu pewne obciążenie tradycją zawodową. Podob-

nie jest zresztą w wypadku urzędników. Wydaje się, że funkcjonowanie w ramach pewnych instytucji narzuca pewien specjalny sposób mówienia, a mówienie czy pisanie zwykle, potoczne jest odbierane jako niepoważne, zagrażające pozycji reprezentanta tej instytucji. To oczywiście nieprawda, rzeczywisty autorytet i poważanie buduje się na fachowości i odpowiedzialności, a nie na napuszonym, hermetycznym, trudnym dla obywatela sposobie mówienia.

— Jest to w ogóle możliwe do zrealizowania?

— Jeśli pyta pani o możliwość zmiany, to trzeba pamiętać, że w takiej materii jak język jest to niezwykle trudne i wymaga czasu. Samo pytanie jest zresztą stosunkowo nowe, bo nauki humanistyczne w tradycyjnym rozumieniu przez długi czas pozostawały poza domeną użyteczności. To była raczej refleksja nad człowiekiem i kulturą, nieco oderwana od zwykłego, praktycznego życia, bo nie wszyscy pasjonują się chociażby zmianami w teatrze modernistycznym. Ale jest to jednak refleksja, która wzbogaca wiedzę o nas samych i dlatego — nawet jeśli nie da się od razu przełożyć na praktyczne zastosowanie — jest to cenna jako dobro kulturowe.

Jednak są i takie badania humanistyczne, których wyniki dadzą się wdrożyć i mogą poprawić jakość życia. Sądzę, że do takich należą między innymi badania nad językiem, którym się posługujemy na co dzień. Teoretycznie można dążyć do takiego używania języka, aby służył on jak najskuteczniejszej komunikacji.

Żeby jakieś zmiany w języku zaszły, to musi minąć czas, a ponadto potrzeba wsparcia w postaci ogólnych, instytucjonalnych regulacji. Uważam jednak, że już samo uświadomienie pewnych rzeczy jest krokiem naprzód. Wspomniałam o prawnikach czy urzędnikach, którzy przez sam kontakt z badaniami językoznawczymi zaczynają zdawać sobie sprawę z tego, że ich komunikacja jest trudna i niezrozumiała. I że można mówić inaczej, nieco prościej, nie ryzykując jednocześnie utraty autorytetu czy pozycji społecznej.

Marta Wiśniewska

NIE OGŁĄDAM SIĘ, IDE DO PRZODU

Aktywność fizyczna to pasja Sylwii Pac. Daje jej dużo radości, energii i optymizmu, którymi zaraża uczestników zajęć. Uwielbia obserwować ćwiczących, bo — jak mówi — ich energia i uśmiech dają satysfakcję i inspirują do rozwoju.

Sylwia Pac, 46-latką ze Szczytna, swoją energią się dzieli z młodszymi i starszymi, bo wie, że aktywnym można i trzeba być w każdym wieku. Wie również, że trzeba mieć marzenia, żeby je spełniać. Prowadzi różne zajęcia związane z aktywnością fizyczną.

Pani Sylwia to kobieta wielozadaniowa, która nie ma czasu na siedzenie przed telewizorem. Jest nauczycielką wychowania fizycznego w Szkole Sportowej w Szczytnie, żoną Tomasza i mamą 19-letniego Patryka, aktywnie spędza każdą wolną chwilę. Otwarta na ludzi, nowe znajomości, na świat. Co jednak najważniejsze — akceptująca siebie i swoje życie ze wszystkimi jego potknięciami.

CZEKAŁA MNIE MIŁA NIESPODZIANKA

— Od dziecka uwielbiałam taniec — opowiada pani Sylwia. — Jako nastolatka tańczyłam taniec towarzyski w Olsztynie. Po szkole średniej wyjechałam do Warszawy. Tam pracowałam jako kierownik salonu, jednak nie było to to, co chciałam robić. Kiedy wyszłam za mąż i urodziłam syna, wróciłam do Szczytna. Postanowiłam, że będę zajmować się tym, co daje mi radość. Skończyłam studia o kierunku fizjoterapia, zrobiłam kurs fitness i w 2005 roku otworzyłam swoją firmę. Pamiętam, że kiedy pierwszy raz szłam na zajęcia myślałam, że będę na nich tylko ja i moja sąsiadka. Tymczasem na sali czekała mnie miła niespodzianka — cała sala ludzi chętnych do ćwiczeń — wspomina.

I dodaje: — Taniec to moja pasja, inaczej trudno byłoby mi się temu poświęcić. Nie chodzi tu tylko o spełnianie się jako instruktorka, bardzo mnie motywuje i cieszy radość oraz zadowolenie innych ludzi. Pozytywna energia, którą czerpiemy z aktywności fizycznej, ma ogromny wpływ na nasze życie codzienne i współpracę w innych dziedzinach życia.

Zajęcia z miesiąca na miesiąc cieszyły się rosnącym powodzeniem. Kobiety coraz chętniej przychodziły i wciąż przychodzą na zajęcia prowadzone przez panią Sylwię.



Można wybierać, bo są zajęcia: zumbi, latino, dance, steep. Każdy znajdzie tu coś dla siebie.

— Zajęcia zumbi czy innych form ćwiczeń z muzyką to przede wszystkim świetna zabawa i prostota — tłumaczy pani Sylwia. — Każdy może dołączyć do zajęć, niezależnie od wieku, poziomu fitness, doświadczenia w tańcu czy innych podobnych uwarunkowań, ponieważ wszelkie wykonywane ruchy, intensywność oraz tempo można dostosować do własnych indywidualnych predyspozycji i potrzeb. Bardzo prosty przykład: jeśli nogi nie idą w parze z rękoma, wybierz jedno z dwóch, jeśli za duża jest prędkość lub intensywność, wykonuj mniejsze ruchy lub nie wykonuj podskoków, najważniejsze, abyście czuli się komfortowo, byli sobą i świetnie się bawili. Niezmiernie ważnym elementem jest muzyka, która powoduje, że uczestnicy całkowicie zapominają o wszystkim, co się dzieje poza salą, totalnie się odstressowują i oddają zabawie. Co najważniejsze — nigdy im się to nie nudzi, bo jest ogromna różnorodność rytmów, rodzajów i stylów muzyki.

Aktywność fizyczna oraz kontakt z uczestniczkami za-



Fot. archiwum prywatne

jęć sprawia, że buduje zdrowe nawyki, trenuje systematyczność, wytrwałość i cierpliwość, które stają się jej siłą do działania i podejmowania różnych wyzwań.

— Fenomen zumbi: wychodzisz spoconą po treningu, jakby ktoś dał ci nieziemski wycisk, a z twarzy nie schodzi ci uśmiech. Uczestnicy nie zdają sobie sprawy, jak intensywny trening mają za sobą, ponieważ podczas zajęć czują się jak na imprezie, a nie na ćwiczeniach — śmieje się in-

struktor. — Proste, powtarzalne ruchy nie sprawiają kłopotu nawet początkującym uczestnikom. Układy są bardzo proste i czytelne. Wszystko oczywiście w rytmach latynoskich.

FITNESS TO Dобра ZABAWA

To co ćwiczą na zajęciach, to układy wymyślone przez panią Sylwię. Swoim zapałem, doświadczeniem zawodowym i osobistym tworzy wyjątkowo ciepłą, kobiecą, autentyczną i empatyczną atmosferę.

JESTEM SILNĄ KOBIETĄ, BO MOJĄ SIŁĄ NAPĘDOWĄ JEST WSPARCIE OD INNYCH LUDZI. NIE OGŁĄDAM SIĘ WSTECZ I NIE ROZPACZAM.

— Moja własna inspiracja bardzo często pochodzi z muzyki. Po prostu puszczałam głośno muzykę, która jest moim asystentem, i wymyślałam. Najważniejsze jest dla mnie poczuć ruch, nawet jeśli wygląda śmiesznie na początku, potem pracuję nad jego wyglądem — opowiada pani Sylwia. — Czasami idzie mi szybko, ale często się to przedłuża, a nawet w niektórych dniach brak inspiracji i pomysłów nie pozwalają mi na ukończenie choreografii.

Trudno mi określić dokładnie czas, bo zazwyczaj nie pracuję nad jedną piosenką w jednym czasie. Od lat obserwuję ludzi, którzy przychodzą do mnie na zajęcia i za każdym razem, kiedy dostrzegam zachodzące w nich zmiany, utwierdzam się w przekonaniu, że to, co robię, ma sens i chcę to robić do końca życia. Fitness to przede wszystkim dobra zabawa i jest przeznaczona dla wszystkich! Dodatkowo tego typu trening niesamowicie integruje uczestników zajęć, przez co jest szczególnie lubiany przez kobiety. Podczas ćwiczeń rodzą się prawdziwe przyjaźnie, aklientki zaczynają się spotykać również poza salą fitness, organizując wspólne wyjścia czy nawet wyjazdy. Ja uwielbiam te nasze spotkania, bo kocham kontakt z ludźmi i bez tego nie mogłabym żyć.

Pani Sylwia jest nauczycielką wychowania fizycznego w Szkole Sportowej w Szczytnie. Praca z dziećmi to jej druga pasja.

— Uwielbiam wprowadzać młodych ludzi w zaczarowany świat sportu — podkreśla. — Uwielbiam patrzeć, jak się rozwijają, jak odkrywają w sobie talent i pasję. Lubie pracę z dziećmi i wyzwania, które mi stawiają. Najważniejszy jest dla mnie uśmiech dzieci, a także dobra atmosfera pracy, co dodaje mi energii i motywuje mnie do działania.

Przed panią Sylwią jeszcze wiele wyzwań i marzeń do spełnienia. Planuje się doszkalać, pogłębiać swoją wiedzę. Będzie też w szkołach prowadzić prelekcje na temat dojrzewania pod hasłem „Między nami kobietkami”. Spełnia swoje marzenia i — jak podkreśla — jest szczęśliwa, choć doba jest dla niej za krótka.

— Moim marzeniem jest to, żeby wszyscy byli zdrowi i szczęśliwi i żebym mogła jak najdłużej być aktywna — mówi. — Jestem silną kobietą, bo moją siłą napędową jest wsparcie od innych ludzi. Nie oglądam się wstecz, nie rozpaczam, idę wciąż do przodu!

Joanna Karzyńska

We wtorkowym wydaniu „Gazety Olsztyńskiej” znajdziecie nasz dodatek „Bez Gorsetu”, a w nim artykuły poświęcone kobietom i ich sprawom. Zachęcamy do lektury!

ZIELONY ZAKĄTEK

Olsztyn, 20 września

Wojewódzka Biblioteka Publiczna zaprasza na plantcrossing — zielony zakątek w czytelni czasopism. W trakcie plantcrossingu zachęca użytkowników WBP do przynoszenia i wymiany szczypek roślin.

Czytelnia czasopism, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33

ROZMOWA O KSIĄŻCE

Olsztyn, 23 września, godz. 17

Dyskusyjny Klub Książki — rozmowy o książce „Irena Tuwim. Nie umarłam z miłości” Anny Augustyniak. Prowadzenie: Katarzyna Guzewicz i Monika Nadolska. Pokój z widokiem (II piętro), Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

EKO JARMARK WRACA DO IŁAWY

Iława, 25 września



Fot. Mateusz Parzyja

Ubiegłoroczny Eko Jarmark bardzo spodobał się zarówno wystawcom, jak i kupującym. Czas więc na powtórkę.

W tym roku Stowarzyszenie Twórców SART przejmie od Od-ważnych organizację EKO Jarmarku. Tegoroczne wydarzenie odbędzie się 25 września w Galerii Jazzowej.

– Coraz więcej osób interesuje się ekologią, zdrowym żywnością i zdrowym życiem w ogóle – mówi Małgorzata Szywał-Trzaskawka, prezeska Stowarzyszenia SART. Co się będzie działo? Bezpłatne warsztaty na temat naturalnego wzmacniania odporności. Wystawiać się będą lokalni producenci i wytwórcy żywności, kosmetyków, rękodzieła. Wkrótce będzie wiadomo więcej na temat warsztatów artystycznych.

LATAWCE NA AUTODROMIE

Nowe Miasto Lubawskie, 25 września, godz. 11



Fot. Karol Wróbel

Takie zawody trafiają się niezwykle rzadko, dlatego zdecydowanie warto wziąć w nich udział. Zawody latawców organizowane przez Ryszarda Krzemieniewskiego z Nowego Miasta Lubawskiego to jedno z dwóch w okolicy spotkań miłośników latawców. Warto przyjechać i wziąć w nich udział, bo kolejna okazja dopiero za rok. Oczywiście jeśli pan Ryszard zdecyduje się je zorganizować, ale na razie zapalu mu nie brakuje.

Zawody latawców odbędą się 25 września na Autodromie przy ul. Makuszyńskiego w Nowym Mieście Lubawskim. Początek o godzinie 11. Będą upominki i poczęstunek.

Fot. Małgorzata Barczuk

Z RATUSZOWEJ WIEŻY

Barczewo, 21 września, godz. 20



Koncert Zakończenie Lata w Barczewie — Koncert z Wieży to drugie takie wydarzenie w Barczewie. Z wieży ratuszowej usłyszymy znów koncert saksofonowy.

Zagrają: Marcin Nowakowski, saksofon, oraz Wojtek Olszak, instrumenty klawiszowe.

Marcin Nowakowski to saksofonista, którego płyty znaleźć można w sklepach pod hasłem smooth jazz, a jego nagrania prezentował w swoich audycjach Marek Niedźwiecki. Pytany o definicję własnej twórczości artysta wskazuje często na mieszankę jazzu, soulu i funku, choć nie odżegnuje się od etykiety smooth jazz. Marcin swoje pierwsze profesjonalne kroki stawiał w septyecie Henryka Majewskiego i Big Bandzie Jana Ptaszyna Wróblewskiego. Uczył się u Zbigniewa Namysłowskiego.

Na koncie ma cztery solowe albumy („Smooth Night”, „Better Days”, „Shine” i „Live”), których sprzedaż przyniosła wyróżnienia w postaci dwóch platynowych i trzech złotych płyt ZPAV. Podczas produkcji solowych krążków Marcin postanowił zaprosić do współpracy swoich idoli zza oceanu takich jak: Jeff Lorber, Dave Weckl, Jimmy Haslip, Gary Novak, Alex Al, Michael Landau i Paul Jackson Jr. Zdobywał doświadczenie koncertując m.in. z Lady Pank, Kubą Badachem, Wojtkiem Pilichowskim, Natalią Kukulską i Kasią Kowską.

Wojtek Olszak to producent muzyczny, kompozytor, aranżer, muzyk sesyjny, pianista, klawiszowiec i realizator dźwięku. Współpracował z takimi sławami, jak: Eric Marienthal, Nathan East, Simon Phillips, Tommy Aldridge, Billy Sheehan czy Michał Urbaniak. Założyciel wielu zespołów, m.in. Big Bandu im. F. Chopina, z którego powstało Woobie Doobie.

Zbiórka 21 września (wtorek) o godz. 20 na parkingu przy ratuszu w Barczewie.

BOGUSŁAW GROMADZKI I JEGO DZIWOTWORY

Elbląg



Fot. Bartosz Szczępaniak

W elbląskim Światowidzie swój wernisaż miała niezwykle wystawa wyjątkowego artysty. Bogusław Gromadzki zaprezentował swoje fantasmagorie i dziwotwory.

— Nigdy nie zamierzałem mojej fascynacji traktować jako profesji. Dawało mi to nieograniczoną swobodę w działaniu w obszarze sztuki — mówi artysta, którego dzieła przenoszą do innego — niesamowitego świata.

Mogli się przekonać o tym wszyscy, którzy uczestniczyli w wernisażu wystawy „Fantasmagorie i dziwotwory”. Prace Bogusława Gromadzkiego można oglądać w Centrum Spotkań Europejskich Światowid do 12 października.

WYŚLĘ MU NUDESA

Olsztyn, 24 września, godz. 20



Fot. ASP Warszawa

Miejski Ośrodek Kultury zaprasza w piątek 24 września o godz. 20 do Galerii Dobro na wernisaż wystawy prac Marty Nadolle „Wyślę mu nudes”. Wernisażowi będzie towarzyszył koncert zespołu Rozwód.

„Wyślę mu nudes” Marty Nadolle bada temat miłości romantycznej, jej związku z tradycyjnym postrzeganiem rzeczywistości, płcią, polityką. Wystawa dotycząca dynamiki erotycznej relacji i fantazji z nią związanych w centrum stawia różnicę. Między płciami, poglądami, przyzwyczajeniami. Artystka w swoich pracach przygląda się codzienności, współczesnym rekwizytom miłości, zmieniającemu się językowi i zasadom flirtu, przygląda się dziewczynom, które robią sobie nagie zdjęcia. I chłopakom, którzy je dostają. I robią skryny. Albo nie robią.

Marta Nadolle (ur. 1989) mieszka i pracuje w Warszawie. Studiowała na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku i Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W 2014 r. uzyskała dyplom z wyróżnieniem w pracowni malarstwa prof. Jarosława Modzelewskiego oraz pracowni Sztuki w Przestrzeni Publicznej prof. Mirosława Duchowskiego. Jej głównym medium jest malarstwo. Tematy, które porusza to: miłość, alienacja, dojrzewanie, intymność, relacje z innymi ludźmi, osobiste emocje.

Podczas wernisażu zagra zespół Rozwód. To wieloskładowy projekt muzyczny, założony przez Damiana Kowalskiego i Szymona Szwarca w 2018 roku w Toruniu. W 2020 r. zespół nagrał album „Pompy” (Fonoradar Records 2021), w którym udział wzięli Cezary i Mateusz Rosińscy. Inspiracją do budowy kompozycji jest m.in. muzyka trap i dub. Sekcja rytmiczna obsługująca pasma basowe (Kowalski), subtelna elektronika braci Rosińskich wspólnie z noise’ową i modulowaną gitarą (Szwarz), tworzą rezonujące, transowe przestrzenie, które jednocześnie charakteryzują się swoistym minimalizmem partytury.

Skład zespołu: Damian Kowalski (perkusja, pady, piezzo), Cezary Rosiński (synteza, sampling), Szymon Szwarz (gitarą).

MOK

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16



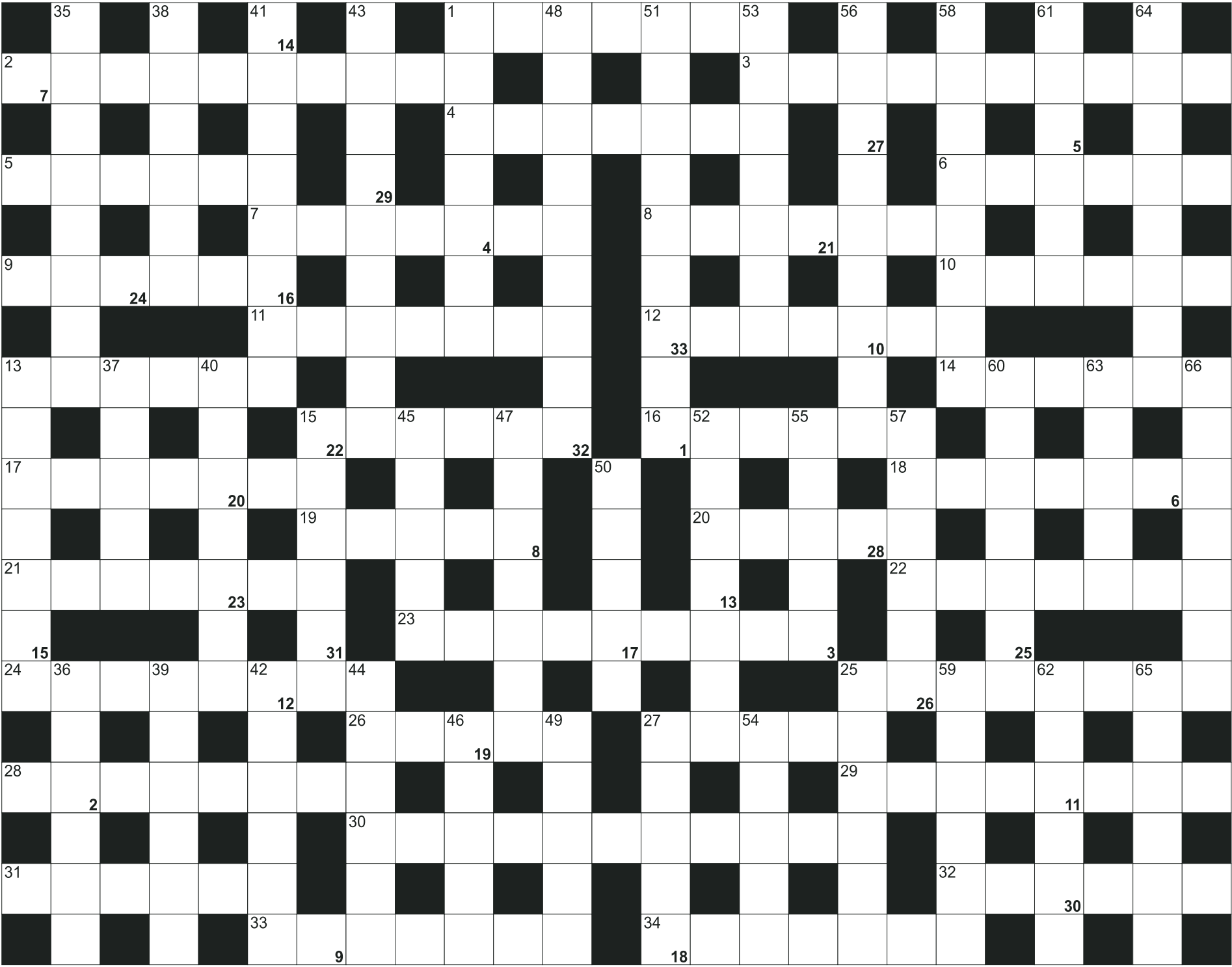
tel. 89 535 20 30

447200ts-A -C

NA RAUSZU / napisy, g. 18;
NAJMRO. Kocha, kradnie, szanuje, g. 12:10, 13:40, 16, 18:45, 20:40, 21:30; **MAŁA WIELKA STOPA 2: W rodzinie siła** / familijny / od 5 lat / dubbing, g. 10:10, 10:40, 12:50, 14:50, 17:30;
WYSZYŃSKI – Zemsta czy

przebaczenie, g. Zwiastun, 12:30, 17:15; **TEŚCIOWIE**, 15:30, 18:30, 20:20; **SMALL WORLD** / napisy, g. 10:30, 12:40, 15:40, 18:15, 19:45, 21:10; **WCIELENIE** / napisy, g. 14:40, 20:50; **AFTER. OCAL MNIE** / napisy, g. 13:15, 19:10; **LASSIE, WROC!** / familijny / od 7 lat / dubbing, g. 10:20; **PSI PATROL FILM** / familijny / b.o. / dubbing, g. 10, 11:40, 13:10, 14:20, 15:20, 16:30, 17; **SHANG-CHI i legenda dziesięciu pierścieni** / napisy, g. 18, 19:30; **SHANG-CHI i legenda dziesięciu pierścieni** / dubbing, g. 15; **ZUPA NIC**, g. 21; **MISTRZ** (seans grupowy), g. 10

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33							

POZIOMO: 1) przepływa przez stolicę Chile; 2) uczy języka polskiego; 3) święty żuk egipski, poświętnik; 4) węgierskie wino, gamza; 5) spadająca gwiazda; 6) spoiwo do zapraw budowlanych; 7) produkt plastycznego kształtowania metali; 8) letnie obuwie; 9) umowy o pracę dla aktorów; 10) Fin lub Szwed; 11) reperacja, remont; 12) jednostka bojowa lotnictwa; 13) śruby do drewna; 14) fałszywe złoto; 15) został wskrzeszony przez Chrystusa; 16) kolor lub owoc; 17) oszklona szafka z eksponatami; 18) przeciwieństwo synonimu; 19) ubija asfalt; 20) Dariusz dla kolegów; 21) żołnierze przed przysięgą; 22) urządzenie do napowietrzania wina; 23) tworzą spółkę; 24) autor "Brzydkiego kaczątka"; 25) napisał "Syzyfowe

prace"; 26) wiekowa, cenna rzecz; 27) taniec brazylijski; 28) stolica kanadyjskiej prowincji Alberta; 29) pomieszczenie z wanną; 30) wspinaczka uprawiana w Tatrach; 31) C w fizyce; 32) bohater powieści "Konopielka"; 33) rodzinny kraj Straussów; 34) tropikalny owoc

PIONOWO: 1) makowa główka z nasionkami; 13) wichrowe w powieści Emily Brontë; 15) stada ryb; 25) kir jej symbolem; 27) pas ziemi spod pługa; 35) najslynniejszy polski astronom; 36) odbity deseń na koszulce; 37) łowi z kutra lub trawlera; 38) np. Halleya; 39) ekspert od win; 40) dawniej o chodniku; 41) francuskie samochody;

42) płytka złota; 43) wziernikowanie ucha; 44) historyczna stolica Bretanii; 45) sztuczne jezioro; 46) befsztyk tatarski potocznie; 47) otrzymywane od lekarzy; 48) umyślnie wznieca pożar; 49) urząd podległy biskupowi; 50) figura akrobacji lotniczej; 51) duńskie piwo; 52) rodzice i dzieci; 53) dawny kolonizator, kolonista; 54) cytaty na początku książki; 55) deski Stocha; 56) ze stolicą w Bangkoku; 57) rzeka w Sudanie, Etiopii i Erytrei; 58) inaczej o miłośniku; 59) nieobce hazardziście; 60) jezioro graniczne Kanady i USA; 61) rzeszowski producent sprzętu AGD; 62) niezaorany pas między dwoma polami; 63) twórca pierwszych testów na inteligencję; 64) żona Sokratesa; 65) roślina z kolcami; 66) szare od myślenia

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ

Olsztyn, plac Józefa Bema 5

tel. (89) 539-74-80, tel. (89) 539-74-81

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7

tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29

(Biuro turystyczne IKAR)

tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2

tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 8.00-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35

tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Miłakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)

tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty nieczynne

Mragowo, ul. Ratuszowa 5

(Mragowska Agencja Turystyczna „MAT”)

tel./fax (89) 741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,
soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCH”)

tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)

tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol”)

tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. nieczynne

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
ukazują się równocześnie na stronie

www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie www.pozegnania.net
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

**GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów**

Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**
89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

7221otbr-A-G

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA,
SZYBKIE ODBIÓR, 512-235-693

SKUP bydła na terenie pomorskim i
warmińskim, tel. 732-733-844, 606-
121-882.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DOM 120,5 m2 z działką w Biskup-
cu, 0049 151-594-047-80

MIESZKANIE 64m2, 4 pokoje na
ul. Radiowej, 668-162-891

SPRZEDAM 2-pokojowe 43 me-
trowe mieszkanie na Zatorzu, tel.
604-512-498

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL,
503-103-703

kupię

KUPIĘ nieruchomość, może być
do remontu lub zadłużona, po-
mogę w spłacie długu, zapłacę
3000zł za informację o takiej nie-
ruchomości. 661-435-785

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE kontenery, 503-
103-703

MĘŻCZYZNIE lub parze w gospo-
darstwie rolnym przy bydle mlecz-
nym, zakwaterowanie, wysokie
wynagrodzenie, 609-823-248

MURARZY, 667-947-124

PB Witka zatrudni na umowę o pra-
cę KOSZTORYSANTA z doświad-
czeniem. Kontakt telefoniczny:
Tomasz Rybak (089)533-52-51 lub
osobisty: 10-434 Olsztyn, Kołobrze-
ska 50H

PRACOWNIK fizyczny, Dorotowo,
503-103-703

PRACOWNIKA do gospodarstwa
rolnego (krowy mleczne), 506-721-
774

PRACOWNIKA do prac budowla-
nych z doświadczeniem, tel. 789-
123-630

PRACOWNIKÓW ogólnobudowla-
nych, 667-947-124

ZATRUDNIĘ do robót drogowych
Bartoszyce tel.729-839-727

ZATRUDNIĘ od zaraz małżeń-
stwo lub parę do pracy na posesji
i w domu. Mieszkanie plus pensja,
okolice Mińska Mazowieckiego, tel.
508-961-497

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rol-
nym, 601-772-124

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rol-
nym. Zakwaterowanie, wyżywienie
+ pensja, 602-724-745

szukam pracy

OKNA umyję, 500-562-520

AUTO-MOTO

sprzedam

VW POLO 2010r. przebieg 140.000
km, 511-668-259

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

REMONTY, malowania, docieple-
nia, 793-164-163

transport

TRANSPORT, przeprowadzki, 729-
242-457

BIZNES

POŻYCZKI (89) 535-30-78

MATRYMONIALNE

PAN 66 lat, emeryt, pozna panią,
511-668-259

RÓŻNE

sprzedam

PARKIET używany 50m2, 665-
035-439

inne

ZIEMIĘ z wykopu przyjmę Wadąg,
501-464-84

nadajogloszenie.pl



nie musisz
wychodzić
z domu...

Szukasz klientów ?



docieramy do
1400000 odbiorców



wykorzystujemy zaawansowane
sposoby emisji i targetowania
reklam



dostarczymy Twoją ofertę do
potencjalnych klientów
na najpopularniejszych nośnikach



zapewniamy pełne raportowanie
efektów przeprowadzonych
działań

wybierz profesjonalistów,
wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA.

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl



31419opb1-a-C

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w nocy z 16 na 17 września 2021 r.
zmarł w wieku 71 lat

Henryk Szkop

w latach 1988-2018 dyrektor
Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku.

Pograżeni w smutku
Dyrekcja oraz pracownicy
Muzeum Mikołaja Kopernika
we Fromborku

343921opb1-a-M

Rodzinie i Bliskim ś. † p. Filipa Turkiewicza

studenta Wydziału Medycyny Weterynaryjnej
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie
wyraży głębokiego współczucia
składają Dziekan, Pracownicy i Studenci
Wydziału Medycyny Weterynaryjnej

343421opb1-a-M

Wyraży głębokiego współczucia i żalu Jarosławowi Bas i Jego Najbliższym z powodu śmierci Taty

składają koleżanki i koledzy
z Działu Penitencjarnego Zakładu Karnego w Barczewie

343721opb1-A -P

Gabrieli Głodowskiej-Czekajło

szczere wyrazy współczucia, wsparcia i otuchy
w trudnych chwilach po śmierci

Mamy

składają Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Olsztynie

342821opb1-A -P

Panu Jarosławowi Bas i Jego Najbliższym

wyraży głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Dyrekcja oraz funkcjonariusze i pracownicy
Zakładu Karnego w Barczewie

343321opb1-a-M

Katarzynie Nikorowskiej i Jej Najbliższym

słowa wsparcia i wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z wydziału

342321opb1-a-M

Koleżance Izie Osieckiej wyraży szczerego współczucia i wsparcia z powodu śmierci Mamy

składają koleżanki i koledzy
ze Szkoły Podstawowej nr 30 w Olsztynie

341721opb1-A -P

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci
naszego wieloletniego Dyrektora
i Kolegi z pracy

Marka Borkowskiego

którego zawsze będziemy miło wspominać.

Wyraży współczucia

Rodzinie Zmarłego

składają zarząd i pracownicy
firmy
Agro-Sieć Maszyny

343821opb1-a-M

Pani Grażynie Karpicz

wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają pracownicy
Narodowego Banku Polskiego
Oddziału Okręgowego w Olsztynie

343121opb1-a-M

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środek, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, OLSZTYN, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, ELBLĄG, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.

28919opb1-C-K

Naszej Koleżance

Joannie Santor

wyraży głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki i koledzy
z Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Olsztynie

343021opb1-A -P



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M



ARKA

USŁUGI POGRZEBOWE

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-g-M



Warmiński

ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej market

OLSZTYN	895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20	602 327 277
BISKUPIEC	897 152 093
ul. Armii Krajowej 4	608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

SPRINTEM

PIŁKA RĘCZNA\\ W swoim drugim w tym sezonie meczu przed własną publicznością piłkarki ręczne Startu Elbląg zmierzyły się z Zagłębiem Lubin. No i nie miały nic do powiedzenia w starciu z mistrzyniami Polski...

• **Start Elbląg – Zagłębie Lubin 23:37 (9:21)**

START: Pająk, Hypka, Zarnoch – Choromańska 1, Dworniczuk 2, Peplińska 3, Owczarek, Szczepanik 2, Wołoszyk 4, Kostuch 2, Cygan 5, Kozak, Głębocka 2, Kopańska 2, Tarczyluk; **kary:** 6 min
Najwięcej bramek dla Zagłębia: Jakubowska, Górna, Zawistowska – po 7, Drabik 6; **kary:** 8 min.

Zdecydowanym faworytem były obrończynie tytułu, które przejechały do Elbląga jak po swoje i faktycznie: udzieliły bolesnej lekcji drużynie gospodarzy. Już po kwadransie gry podopieczne Bożeny Karkut wygrywały 9:4, a że elblążanki nie radziły sobie także i w ofensywie, więc w 25. min Zagłębie – po pięciu bramkach z rzędu – prowadziło aż 16:6, a cztery minuty później... 21:8! Po przerwie nadal rządziła na boisku drużyna gości, która przewyższała Start o klasę w każdym elemencie gry. Po trzech kwadransach było 32:15 dla „Miedziowych”, a że trenerka Bożena Karkut zaczęła wprowadzać na boisko zmienniczki, więc gra nieco się wyrównała. Ostatecznie mecz zakończył się aż 14-bramkowym zwycięstwem Zagłębia, co jest najwyższą wygraną lidera, a zarazem najdotkliwszą porażką zespołu Marcina Piłcha w tym sezonie.

W najbliższy piątek elblążanki zagrają na wyjeździe z Piotrcovią.

• **Inne mecze 3. kolejki:**

Piotrcovia Piotrków Tryb. – Eurobud JKS Jarostaw 23:21 (12:10), Perta Lublin – Młyny Stojsław Koszalin 23:18 (15:9), Suzuki Korona Handball Kielce – KPR Kobierzyce 19:26 (13:16).

PO 3 KOLEJKACH

1. Zagłębie	9	106:80
2. Perta	9	87:64
3. Kobierzyce	9	76:62
4. Piotrcovia	3	73:79
5. Start	3	68:87
6. Koszalin	2	67:73
7. Korona	1	66:80
8. Eurobud	0	75:93

>>> Kiepsko wypadł debiut Warmii Energi w nowo utworzonej Lidze Centralnej;



Fot. Ryszard Biel

Startowi z rzadka udawało się przedrzeć przez „zasieki” Zagłębia

olsztynianie przegrali u siebie z Padwą Zamość. U siebie, to znaczy w Biskupcu, który na co najmniej dwa sezony (tyle ma potrwać remont Uranii) będzie domowym obiektem warmiaków.

• **Warmia Energia Olsztyn – Padwa Zamość 21:23 (11:10)**

WARMIA ENERGIA: Makowski, Matusiak – Didyk 3, Chęłmiński 5, Klapka 3, Gruszczynski 2, Malewski 2, Reichel 2, Kopyciński 1, Laskowski 1, Orlich 1, Zemetka 1, Sikorski, Stępień

Goście bardzo dobrze rozpoczęli sobotnie spotkanie, bo od prowadzenia 4:1, jednak podopieczni Jarosława Knopika z minuty na minutę odzyskiwali rezon i przed przerwą nie tylko odrobili te straty, ale i schodzili do szatni z jednobramkowym prowadzeniem. Niestety, na drugą połowę olsztynianie wyszli tak rozkojarzeni, jakby myślami zostali w szatni, a Padwa odzyskała prowadzenie i już nie oddała go do końca. Także dlatego, że świetnie w bramce gości spisywał się były warmiak Mateusz Gawryś. – Całe spotkanie było słabe w naszym wykonaniu – mówił po przegranym meczu zasmucony Jarosław Knopik. – Nie wytrzymałszy tego meczu w głowach. Gdybyśmy zegrali choć 50 procent tego, co wykonujemy na treningach, to byłoby zupełnie inaczej. Nie

chcę nic umniejszać zespołowi z Zamościa, bo zegrali dobre spotkanie i trzeba im to oddać. Mam ogromne pretensje do moich zawodników, bo było mocno nerwowo, graliśmy emocjami, a nie umiejętnością. Nie pamiętam spotkania z taką liczbą naszych błędów taktycznych w obrobie... Trzeba „przepracować” tę porażkę i za tydzień szybko się podnieść – dodał trener olsztynian.

W najbliższą sobotę Warmia Energia podejmie w Biskupcu MKS Wieluń (g. 17).

• **Inne mecze 1. kolejki:** Zagłębie ZSO 14 Sosnowiec – GKS Żukowo 34:35 (17:21), AZS-AWF Biała Podlaska – MKS Grudziądz 32:27 (15:10), SRS Przemyśl – Ostrovia Ostrów Wlkp. 19:23 (9:14), Miedź Legnica – Nielba Wągrowiec 33:27 (13:13), Stal Gorzów Wlkp. – KPR Legionowo 22:29 (11:17), MKS Wieluń – Śląsk Wrocław 31:25 (17:11).

SIATKÓWKA\\ Półfinałowa przegrana z Treflem Gdańsk, dzień później zwycięstwo nad Barkomem Każany Lwów i w efekcie trzecie miejsce w XII Memoriale Józefa Gajewskiego – oto efekt weekendowego wyjazdu siatkarzy Indykpolu AZS Olsztyn do Suwałk. Za tydzień olsztynian czeka jeszcze turniej w Nowym Dworze

Mazowieckim, a za dwa ruszają już rozgrywki PlusLigi.

• **Indykpol AZS Olsztyn – Trefl Gdańsk 0:3 (-22, -17, -28)**

INDYKPOL AZS: Firlej (1), Defalco (23), Averill (6), Butryn (12), Janiszewski (1), Jakubiszak (6), Gruszczynski (libero) oraz Król (3), Siwczyk

• **Indykpol AZS Olsztyn – Barkom Każany Lwów 3:1 (17, 23, -18, 22)**

INDYKPOL AZS: Firlej (1), Janiszewski (13), Averill (4), Butryn (24), Defalco (17), Jakubiszak (6), Gruszczynski (libero) oraz Król, Jankiewicz, Siwczyk, Ciunajtis (libero)

W finale memoriału w Suwałkach gospodarz imprezy Ślepsk pokonał Trefla 3:2 (-24, 18, -23, 30, 11). Olsztyńska ekipa przyjechała do Suwałk bez dwóch zagranicznych przyjmujących – Irańczyka Meisama Salehiego (gra w mistrzostwach Azji) i kapitana drużyny Robberta Andringi. Holender już po weekendzie ma dołączyć do zespołu, ale – póki co – w piątek na przyjęciu grał przez jakiś czas nawet nominalny atakujący Jan Król. W najbliższy weekend Indykpol AZS rozegra swoje ostatnie sparingi przed startem PlusLigi. Drużyna trenera Marco Bonitty weźmie udział w turnieju w Nowym Dworze Mazowieckim, gdzie poza olsztynianami zagrają też Resovia Rzeszów, Trefl Gdańsk i niemiecki SWD Powervolleys Dueren. A już 2 października – spotkaniem z Resovią w Iławie (godz. 14.45) – Indykpol AZS zainauguruje rozgrywki ekstraklasy.

>>> Wrócił słoweński koszmar sprzed dwóch lat, kiedy to idący jak burza przez mistrzostwa Europy polscy siatkarze przegrali w półfinale w Ljublanie z gospodarzami 1:3. Tym razem to Polacy grali u siebie, ale znów górą była Słowenia (po 153 minutach gry!), która w niedzielę zagrała o złoto. Wczorajszy finał Stowców z Włochami w katowickim Spodku zakończył się już po oddaniu gazety do druku, a wcześniej Polska wygrała z Serbią mecz o brązowy medal.

• **Polska – Słowenia 1:3 (17, -30, -16, -35)**

POLSKA: Drzyzga (1), Kubiak (11), Bieniek (3), Kurek (12), Leon (20), Kochanowski (12), Zatorski (libero) oraz Wojtaszek (libero), Kaczmarek (3), Łomacz, Nowakowski (8), Semenik (3)

SŁOWENIA: Vincić, Cebulj (17), Kozamernik (13), Stern (20), Urnaut (15), Pajenk (9), Kovacic (libero) oraz Možic (2), Sket (1), Ropret (1), Stalekar

Polacy zaczęli półfinał ze Słowenią koncertowo, oddając rywalom w secie otwarcia tylko 17 punktów. Tyle, że pierwsza partia zagrana na wysokim „c” była w tym turnieju niejako normą w wykonaniu Biało-Czerwonych, a pytanie brzmiało, jak to będzie wyglądać dalej. A wyglądało zupełnie inaczej, bo rywale otrząsnęli się z lania i wypowiedzieli gospodarzom twardy bój na najcięższe działo, w którym częściowo to oni byli górą, obejmując prowadzenie 2:1 w setach. Do historii przejdzie zwłaszcza czwarta partia tego horroru, kiedy po raz drugi tego wieczoru doszło do zażartej gry na przewagi. Tym bardziej dramatycznej, że goście już dwa razy cieszyli się z awansu do finału, ale dwukrotnie musieli wracać do gry, bo dwie wideoweryfikacje zakończyły się po myśli Polaków! Raz, kiedy po bloku na Wilfredo Leonie, Stowceńcy zahaczyli siatkę zanim piłka spadła w boisko, a za drugim razem, kiedy okazało się, że Tine Urnaut zaatakował w aut bez pomocy naszego bloku! Tyle, że do szczęścia trzeba było dodać jeszcze coś od siebie, a tu więcej do powiedzenia mieli jednak rywale. Kolejny nieskończony atak (Michał Kubiak), kontra Toncka Sterna i koniec marzeń o finale. Trener Vital Heynen złapał się jeszcze ostatniej szansy, sprawdzając czy stowceńscy atakujący nie przekroczyli linii trzeciego metra, ale trzeciej ucieczki grabarzowi spod łopaty już nie było...

• **Polska – Serbia 3:0 (22, 16, 22)**

We wczorajszym spotkaniu o brązowy medal Polacy po raz drugi w tym turnieju zmierzyli się z Serbią, która dzień wcześniej uległa w półfinale Włochom 1:3 (-27, -22, 23, -18). I po raz drugi Biało-Czerwoni poradzili sobie z ekipą z Bałkanów, kończąc ME tak samo, jak dwa lata temu: na trzecim stopniu podium. Na pewno lepsze to niż nic, czyli miejsce poza podium. Wszystko na to wskazuje, że był to pożegnalny mecz Vitala Heynena w roli selekcjonera polskiej reprezentacji...

TENIS STOŁOWY\\ Tenisiści stołowi Dekorglassu Działdowo wygrali z kompletem

zwycięstw rywalizację w grupie C i awansowali do drugiego etapu Ligi Mistrzów. W swoim ostatnim meczu fazy grupowej LM mistrzowie Polski pokonali w rosyjskiej Wierchniej Pyszmie włoski Top Spin Messina Fontalba. Wcześniej Dekorglass pokonał też gospodarzy UMMC TTSC Jekatierinburg (3:2) i czeski TTC Ostrawa 2016 (3:1).

• **Dekorglass Działdowo – Top Spin Messina Fontalba 3:0**

Truls Moregard – Marco Rech Daldosso 3:0 (7, 8, 9)
Jakub Dyjas – Matteo Mutti 3:2 (8, 6, -7, -6, 5)
Patrik Chojnowski – Jarosław Żmudienko 3:2 (-9, 10, -11, 8, 4)

RUGBY\\ Olsztyńscy rugbiści wygrali drugie spotkanie w II lidze. Tydzień temu Res Energy Rugby Team Olsztyn wygrał u siebie, a w sobotę pokonał na wyjeździe 14:10 Miedziowych Lubin. Po dwóch kolejkach re-aktywowany w tym roku zespół ma komplet punktów i teraz będzie miał dwa tygodnie odpoczynku przed kolejnym meczem. Na początku października Rugby Team zagra u siebie z Hegemonem Mysłowice.

PIŁKA NOŻNA\\ **Klasa okręgowa (7. kol.), grupa 1:**

KS Wojciechy – Łyna Sępól 1:1, MKS Jeziorany – Rominta Gołdap 1:2, Wilczek Wilkowo – Pojezierze Prostki 9:0, Węgoria Węgorzewo – Omulew Wielbark 5:2, Orleń Ręma Reszel – Victoria Bartoszyce 2:3, Żagiel Piecki – Czarni Olecko 7:0, Śniardwy Orzysz – Tęcza Biskupiec 1:5, Naki Olsztyn – Rona O3 Ełk 1:2. W tabeli prowadzi Rominta (21 pkt), która wyprzedza Tęczę (19), Ronę (18), Węgorię (15), Żagiel (15), Śniardwy (13), Jeziorany (12) i Naki (10).

• W grupie 2 pierwszy punkt w rozgrywkach wywalczył beniaminek z Miłakowa, który na wyjeździe zremisował z Ossą Biskupiec Pomorski. W najcięższym spotkaniu Olimpia Olsztynek pokonała Polonię Pastęk.

Grupa 2: Tęcza Miłomłyn – Kormoran Zwierzewo 1:1, Unia Susz – Drwęca Nowe Miasto Lub 3:1, Ossa Biskupiec Pom. – MKS Miłakowo 2:2, Radomniak Radomno – Grunwald Gierzwald 2:1, Warmia Olsztyn – Płomień Turznica 1:3, Olimpia Olsztynek – Polonia Pastęk 3:2, Ewingi Zalewo – Delfin Rybno 2:2, Czarni Rudzienie – Start Nidzica 1:6.

Czołówka tabeli: 1. Olimpia 18; 2. Ossa 16; 3. Polonia, 4. Start, 5. Drwęca - po 14; 6. Radomniak 13; 7. Czarni 12; 8. Unia 11.

pes, EM, JK

BYŁO MIŁO, ALE ŹŁE SIĘ SKOŃCZYŁO

Najlepszym trzecioligowcem z Warmii i Mazur jest... ostatni w tabeli beniaminek z Giżycka: po zwycięstwie w Białej Piskiej (2:1), Mamry wygrały też derby w Wikielcu, psując rywalom okolicznościową fetę. A w forBET IV lidze lideruje Concordia.

• GKS Wikielc

– Mamry Giżycko 1:2 (0:0)

0:1 – Łapiński (54), **0:2** – Wiszniewski (57), **1:2** – Raiński (77 samob.); **czerwona kartka**: Kuriata (84, Mamry, za drugą żółtą)

GKS: Wiczerzak – Jońca, Kacperk, Otręba, M. Jajkowski (58 Korzeniewski), Grzybowski (58 Rytelewski), Żarejko (58 Rosoliński), Szypulski (79 Bartkowski), Jankowski, Święty, Masiak

MAMRY: Woźniak – Kucharski, Rutkowski (79 Dobko), Łapiński, Mroczkowski, Drężek, Wiszniewski, Raiński, Drażba (73 Adamiec), Kulik, Kuriata

Łukasz Suchocki na długo przed pierwszym gwizdkiem w meczu z Mamrami przeczuwał, że pomysł połączenia tego spotkania z uroczystością oficjalnego otwarcia nowego budynku klubowego nie do końca może być dobry dla jego zespołu. – Musimy się zupełnie wyłączyć i skupić tylko na naszym zadaniu – mówił przed derbami trener GKS-u. – Liczy się tylko mecz z Mamrami. Tak jak do tej pory, nie zaglądamy w tabelę, ale chcemy wyjść na boisko i walczyć o kolejne zwycięstwo. Wiadomo, że władze klubu i gminy przygotowały uroczystość, w której nasz mecz odgrywa ważną rolę, ale musimy pamiętać, że to jest sport i każdy wynik jest możliwy – dodawał Suchocki, jakby przeczuwając, że – przez słaby wynik – święto związane z otwarciem obiektu w Wikielcu może mieć gorzki smak.

W pierwszej połowie GKS częściej przebywał pod bramką niż notowanego rywala, ale dwie stuprocentowe okazje zmarnował Łukasz Święty. Jednak, mające przed tym meczem tylko cztery punkty na koncie, Mamry nie przyjechały do Wikielca tylko się bronić. Po szybkiej kontrze Błażeja Drężka, goście mogli wyjść nawet na prowadzenie, ale bramkarz gospodarzy Marcin Wiczerzak (mocny punkt zespołu z gminy Iława) nie dał się zaskoczyć.

Po przerwie beniaminek błyskawicznie zdemontował szybki obronnie GKS-y, która wróciła na boisko wyraźnie rozkojarzona i zapłaciła za to srogą cenę.



Najpierw było uroczyste otwarcie nowego budynku klubowego w Wikielcu, a później GKS zgubił punkty w derbach z Mamrami

Dwa ciosy wyprowadzone przez zespół trenera Przemysława Łapińskiego sprawiły, że GKS może jeszcze nie paść na deski (do końca meczu było sporo czasu), ale mocno się zachwiał na nogach. Na szczęście dla gospodarzy, z pomocą przyszedł im... Rafał Raiński z Mamr, który – po dośrodkowaniu z lewej strony boiska – przypadkowo skierował piłkę do własnej bramki.

Drużyna trenera Łukasza Suchockiego poczuła „krew” i ruszyła do kolejnych ataków. Do tego teoretycznie miała ułatwione zadanie, bo w 84. min boisko z czerwoną kartką (za dwie żółte) opuścił Wojciech Kuriata. Świetną szansę na doprowadzenie do remisu zmarnował Michał Bartkowski, który w dobrej sytuacji strzelił prosto w bramkarza gości. Piłka do bramki dobrze dysponowanego Macieja Woźniaka mogła też wpaść do uderzeniu Michała Jankowskiego, ale ostatecznie – po interwencji giżyckiego golkipera – uderzyła w poprzeczkę i wyszła w pole...

• Unia Skierniewice

– Znicz Biała Piska 3:2 (1:1)

0:1 – Gondek (5), **1:1** – Ktąb (44), **2:1** – Wilanowski (64), **2:2**

– Kuśnierz (82), **3:2** – Makuch (89); **czerwona kartka**: Otów (78, Znicz, za faul)

ZNICZ: Radzikowski – Romachów (55 Jambrzycki), Duchnowski (64 Otów), Mosakowski, Kuśnierz, Fiedorowicz (64 Denert), Furman, Gondek, Kalinowski (64 Trąbka), Famulak, Giełżyn

Znicz zaczął mecz w Skiernewicach od mocnego uderzenia, bo już w 5. min prowadzenie gościom dał Patryk Gondek, który huknął z rzutu wolnego nie do obrony. Unia odpowiedziała golem w końcówce pierwszej połowy po rzucie rżnym, a druga część gry przyniosła jeszcze więcej bramek i emocji.

W 64. min gospodarze wyszli na prowadzenie, ale Znicz nie zamierzał dawać za wygraną i ruszył odwrotnie do przodu. Gości z uderzenia nie wybił nawet bezsensowny faul Patryka Ołowa, który zaatakował rywala wślizgiem w niegroźnej sytuacji, za co zobaczył czerwoną kartkę. Znicz dopiął swego w 82. min, gdy do remisu doprowadził Łukasz Kuśnierz. Oba zespoły nie rezygnowały z walki o pełną pulę, a decydujący cios zadała Unia. Już w doliczonym czasie Znicz miał dwie piłki

na remis, ale Bartoszowi Giełżynowi i Jakubowi Mosakowskiemu zabrakło precyzji.

– PO RAZ KOLEJNY ROZEGRALIŚMY BARDZO WYRÓWNANE SPOTKANIE. NIE ZASŁUŻYLIŚMY NA TĘ PORAZKĘ – OCENIA RYSZARD BORKOWSKI, TRENER ZNICZA.

– Możemy mieć do siebie pretensje o błędy w sytuacjach, w których straciliśmy gole. Zespół zostawił jednak na boisku dużo zdrowia i jeśli w kolejnych meczach utrzymamy ten poziom gry, to będziemy punktować – dodaje szkoleniowiec z Białej Piskiej. >> W 10. kolejce GKS zagra na wyjeździe z Bronią Radom, Mamry podejmą Legionowie, a Znicz zmierzy się w Białej Piskiej ze stołeczną Polonią (wszystkie trzy mecze w sobotę).

• **Inne mecze 9. kolejki**: ŁKS II Łódź – Broń Radom 2:1 (2:0), Legionovia Legionowo – Piłica Białobrzegi 3:1 (1:0), Wissa Szczuczyn – Legia II Warszawa 0:0, Polonia Warszawa – Lechia Tomaszów Mazowiecki 2:1 (1:0), Błonianka Błonie – KS Kutno

1:2 (1:1), Jagiellonia II Białystok – Sokół Aleksandrów Łódzki 2:0 (2:0), Świt Nowy Dwór Mazowiecki – Ursus Warszawa 3:0 (2:0); pauzował Pelikan Łowicz.

III LIGA

1. Legionovia	20	20:12
2. Polonia*	16	15:6
3. Unia	16	18:13
4. Piłica*	14	18:13
5. Świt*	14	14:10
6. Kutno	14	11:11
7. Lechia	13	15:13
8. ŁKS II	13	16:17
9. Legia II*	12	12:8
10. Jagiellonia II*	12	13:15
11. Wikielc	12	10:12
12. Pelikan*	11	11:9
13. Broń*	10	10:12
14. Ursus	9	14:19
15. Znicz	8	12:14
16. Wissa	8	7:12
17. Sokół	7	12:16
18. Błonianka*	7	11:17
19. Mamry*	7	8:18

* mecz mniej

FORBET IV LIGA \\ W najciekawszym meczu 7. kolejki prowadząca w tabeli Concordia pokonała Granicę Kętrzyn i było już szóste zwycięstwo (w tym czwarte z rzędu) elblązan w rozgrywkach.

• Concordia Elbląg – Granica Kętrzyn 1:0 (1:0)

1:0 – Bukacki (45)

CONCORDIA: Leszczyński – Lewandowski, Szawara, P. Pelc, Bukacki, Wieliczko (46 Kruczkowski), Drewek, Skierkowski (46 Kopka), Błaszczuk (69 Nestorowicz), M. Pelc, Szymdt
GRANICA: Papliński – Czerniakowski, Kolesnyk, Policha (80 Piechna), Ł. Swacha-Sock, Brych, Kotarda, Bobrowski, M. Swacha-Sock, Oracz, Strzelec (65 Turczyn)

Pierwszy raz w tym sezonie Concordia jako gospodarz zagrała w Elblągu, ale żeby tak się stało, musiała wpłacić odpowiednią kwotę na konto MOSiR. Jeśli chodzi o mecz, Granica przez cały czas była równorzędnym partnerem lidera i w 62. min też miała okazję do strzelenia gola, ale piłkę po strzale Seweryna Strzelca wybił z linii bramkowej Paweł Pelc. Bramkę na wagę zwycięstwa elblązan zdobył tuż przed przerwą, plasowanym strzałem z rzutu wolnego, Radosław Bukacki.

• Olimpia II Elbląg – Kaczkan Huragan Morąg 0:3 (0:1)

0:1, 0:2 – Podgórski (42, 75), **0:3** – Zaleski (88)

W drużynie gości zagrali m.in. Michał Ressel i Patryk Burzyński, którzy jeszcze w zeszłym sezonie występowali w barwach Olimpii na drugoligowych boiskach.

• Zatoka Braniewo – DKS Dobrze Miasto 1:0 (1:0)

1:0 – Graczyk (30)

Zatoka odniosła pierwsze zwycięstwo w tym sezonie. W końcówce goście wyrównali, ale sędzia dopatrzył się faulu jednego z graczy DKS-u i gola nie uznał.

• Błękitni Orneto

– Jeziorak Iława 0:3 (0:2)

0:1 – Wacławski (7), **0:2** – Galas (44), **0:3** – Sagan (75)

• Pisa Primavera Barczewo – Błękitni Pasym 4:2 (3:0)

1:0 – A. Kapusta (2), **2:0, 3:0** – Nawrocki (22, 37), **3:1** – Chrzastowski (50), **4:1** – Zawalich (82), **4:2** – Kępka (88)

• Mrągowia Mrągowo

– Mazur Etk 2:1 (0:0)

1:0 – Bah (52), **2:0** – Kudlak (63), **2:1** – Waszkiewicz (89)

• MKS Korsze – Polonia

Lidzbark Warmiński 0:4 (0:1)

0:1 – Dziemidowicz (39), **0:2** – Bogdański (71), **0:3** – Dziemidowicz (90), **0:4** – Wasiak (90+2)

• Polonia Iłowo

– Motor Lubawa 2:0 (0:0)

1:0 – Lemanek (51), **2:0** – Jaworski (90+2) zico, ŁSz, JK, pes

FORBET IV LIGA

1. Concordia	19	18:2
2. Jeziorak	18	15:4
3. Huragan	15	15:3
4. Granica	13	15:8
5. Pisa	13	10:7
6. Mrągowia	12	12:9
7. Polonia L.	11	12:7
8. Motor	10	9:10
9. Mazur	9	11:12
10. Polonia I.	9	10:11
11. Olimpia II	8	8:10
12. Błękitni O.	6	8:21
13. Zatoka	5	6:13
14. Korsze	4	7:17
15. DKS*	2	1:7
16. Błękitni P.*	1	6:22

NIESTETY, TRZY ZEROWE ŚCIEŻKI

Pierwszoligowi piłkarze Stomilu, którzy od środy przebywali na południu kraju, wrócili do domu tylko z punktem za czwartkowy remis w Polkowicach. Wczoraj olsztynianie przegrali w Opolu, a tak samo źle poszło drugoligowcom z Ostródy i Elbląga.

Ostatnie dni były udane dla drużyny z Olsztyna, która tydzień temu odniosła pierwsze w tym sezonie zwycięstwo w Fortuna 1. Lidze. Po domowej wygranej 4:2 z Resovią, kibice Stomilu po cichu liczyli, że teraz ich zespół zacznie piąć się w górę tabeli. W niedzielę była dobra okazja do opuszczenia ostatniego miejsca w tabeli, ale Białe-Niebiescy nie zdołali wywalczyć ani kompletu punktów. Ba, nie zdobyli żadnego, przegrywając w Opolu z Odrą.

Terminar tak się ułożył dla Stomilu, że w czwartek doszło do przełożonego spotkania z Górnikiem w Polkowicach, więc – z powodów logistycznych – olsztyński zespół nie musiał jeździć przez całą Polskę, tylko został na południu kraju.

• Górnik Polkowice

– Stomil Olsztyn 2:2 (0:0)

1:0 – Szmyt (50), 1:1 – Reiman (59), 1:2 – Fundambu (68), 2:2 – Piątkowski (74)

STOMIL: Bąkowski – Ciechanowski, Remisz, Simba Bwanga, Straus – Pyrdot (81 Żwir), Teclaw, Reiman, Fundambu (90 Shibata), Moneta (82 Zych) – Mikita (85 Lewicki)

W tym zaległym spotkaniu drużyna Adriana Stawskiego zremisowała 2:2. W pierwszej połowie tego meczu rzut karny obronił Krzysztof Bąkowski, a karnego sponieważał Jonathan Simba Bwanga. Worek z bramkami rozwiązał się w drugiej połowie. Gospodarze wyszli na prowadzenie już w 51. min, ale Stomil szybko odpowiedział dwoma golami. Najpierw Wojciech Reiman doprowadził do remisu, a potem Merveille Fundambu pięknym strzałem wyprowadził Stomil na prowadzenie. Prowadzenie, którego nie udało się utrzymać, więc ostatecznie doszło do podziału punktów.

• Odra Opole

– Stomil Olsztyn 2:0 (1:0)

1:0 – Marzec (34), 2:0 – Mikinić (51)

STOMIL: Bąkowski – Ciechanowski (58 Moneta), Remisz, Simba Bwanga, Dampc (63 Zych) – Żwir, Teclaw, (63 Spychała), Reiman, Fundambu, Straus – Mikita

Przed niedzielnym meczem w Opolu trener Stawski dokonał dwóch zmian w porównaniu z Polkowicami. Od pierwszej minuty pojawili się na boisku Maciej Dampc i Karol Żwir, na ławce rezerwowych zasiadł Łukasz Moneta, a poza meczową dwudziestką znalazł się Piotr Pyrdot, który doznał kontuzji.

Po pierwszej połowie wlepszonych humorach byli gospodarze, który wyszli na prowadzenie w 34. min gry. Z boku pola karnego Reiman dał się ograć Miłoszowi Trojakowi, który podał wzdłuż pola karnego, a tam nieobstawiony Mateusz Marzec z sześciu metrów wpakował piłkę do siatki. Olsztyński zespół w pierwszej połowie też miał swoje sytuacje, ale nie był w stanie ani strzelić gola wcześniej, ani później doprowadzić do wyrównania. Bliski trafienia na 1:1 był chwilę po stracie gola Jonatan Straus, który trafił w słupek. Stomil miał dużo prób strzałów z dystansu, ale uderzenia Reimana i Patryka Mikity przelatwały obok bramki. Pod koniec pierwszej połowy aktywny był zwłaszcza Karol Żwir, ale w dwóch groźnych sytuacjach górą był bramkarz Odry.

Po przerwie gospodarze szybko podwyższyli prowadzenie. W 51 min., po centrze z rzutu rożnego, najwyżej w polu karnym wyskoczył Tomáš Mikinić i tym razem Bąkowski nie miał szans. Stomil dążył do zdobycia kontaktowego gola, ale dobrych sytuacji nie potrafili wykorzystać Mikita, Reiman oraz Spychała. Ostatecznie goście nie zdobyła żadnego gola, doznając siódmej porażki w tym sezonie.

– BARDZO CIĘŻKIE DNI ZA NAMI, BO ROZEGRALIŚMY TRZY SPOTKANIA W CIĄGU TYGODNIA – MÓWI ADRIAN STAWSKI, TRENER STOMILU. – W MECZU Z ODRĄ STWORZYLIŚMY SOBIE TYŁE SYTUACJI, ŻE MOŻNA BY OBDZIELIĆ NIMI WSZYSTKIE SPOTKANIA OD POCZĄTKU SEZONU.



Trener Adrian Stawski

– Nie przypominam sobie, żebyśmy w jednym meczu mieli aż tyle sytuacji... Kuchta stanął jednak na wysokości zadania i wybronił Odrze kilka sytuacji. Bramki zmieniają oblicze meczu, a my zamiast strzelać, to je traciliśmy. Po aucie nie doskoczyliśmy do rywala w bocznych sektorach i po rzucie rożnym kolejny raz. Musimy zmienić sposób bronienia, mieliśmy pewien pomysł, ale w jeden trening nie da się wszystkiego zmienić. W przyszłym tygodniu będziemy pracować nad tym. Tych bramek za dużo nam wpada, my to widzimy, dzisiaj specjalnie podwyższyliśmy zespół, dlatego Maciej Dampc zagrał od początku. Bramkę strzelił jeden z najniższych piłkarzy Odry, do którego spóźnił się Ciechanowski. Człowiek chce coś zrobić, podwyższyć, bo wiedzieliśmy, że Odra ma wysokich zawodników, a czasami tak jest, że wzrost nie pomaga... To boli. Stwarzamy sytuacje, można było nie trafiać, ale też nie możemy w prosty sposób tracić bramek. Piłkarze Odry mówili, że łatwo było wygrać, ale gdybyśmy byli skuteczniejsi, to już by tak nie mówili. Jak się łatwo zdobywa bramki, to potem łatwiej się bronić. My w dwóch ostatnich spotkaniach strzeliliśmy 6 goli, a teraz to zawiodło... – kończy szkoleniowiec Stomilu.

W najbliższą niedzielę o godz. 15 Stomil podejmie w Olsztynie legnicką Miedź.

• Inne mecze 9. kolejki: GKS

1962 Jastrzębie – Zagłębie Sosnowiec 1:1 (Niewiadomski 48 - Sobczak 41); Korona Kielce – Sandecja Nowy Sącz 0:1 (Boczek 12); ŁKS Łódź – Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:2 (Janczukowicz 22 - Scalet 44, Roginić 68); GKS Tychy – Widzew Łódź 1:1 (Grzeszczyk 90 - Danielak 69).

> Spotkanie Resovia Rzeszów – Miedź Legnica odwotano z powodu zalania boiska, a mecz Puszcz Niepołomice – Chrobry Głogów zakończył się już po oddaniu gazety do druku. **Dzisiaj grają:** Skra Częstochowa – Arka Gdynia (g. 18) oraz Górnik Polkowice – GKS Katowice (20:30). > **Zaległe mecze 7. kolejki:** Puszcz – Sandecja 1:2 (1:1), Katowice – Arka 2:4 (1:1), Tychy – Chrobry 1:0 (0:0).

FORTUNA 1. LIGA

1. Korona	22	13:5
2. Widzew	20	18:8
3. Sandecja*	16	11:7
4. Miedź*	15	11:5
5. Podbeskidzie	15	13:10
6. Tychy	15	8:8
7. ŁKS	14	14:11
8. Arka*	13	13:9
9. Odra	11	8:10
10. Chrobry*	10	8:6
11. Resovia*	9	10:10
12. Skra**	8	5:7
13. Górnik*	7	10:15
14. Jastrzębie	7	7:13
15. Puszcz*	7	7:14
16. Zagłębie	6	11:14
17. Katowice*	6	10:18
18. Stomil	4	7:14

*mecz mniej, **2 mecze mniej

EWINNER 2. LIGA \\ Po dziewięciu kolejkach Sokół Ostróda nadal pozostaje bez punktów w lidze, ale strzelił za to pierwsze bramki. W sobotę podopieczni Jarosława Kotasa przegrali 2:3 w Pruszkowie ze Zniczem. Z kolei wczoraj elbląska Olimpia wysoko przegrała w Steżycy.

• Radunia Steżycza

– Olimpia Elbląg 3:0 (1:0)

1:0 – Miller (2), 2:0 – Łuczak (52 karny), 3:0 – Retlewski (89) **OLIMPIA:** Rutkowski – Piekar-

ski, Krawczun, Wenger, Czarny, Kałatur, Guilherme, Krasa, Pokrywka (25 Sarnowski), Kurbiel, Stanisławski

Beniaminek z Kaszub przystąpił do meczu z Olimpią z byłymi zawodnikami elbląskiego klubu w składzie: bramkarzem Kacprem Tułowickim oraz z Januszem Surdykowskim, Michałem Millerem, a także Radosławem Stępnem, którego w 72. min zastąpił inny były piłkarz Olimpii Damian Szuprytowski.

Już po 90 sekundach gry wynik otworzyli gospodarze. W pierwszej akcji ofensywnej piłka trafiła do Millera, a ten uderzeniem głową pokonał Pawła Rutkowskiego. Po zdobyciu gola, Radunia zaczęła kontrolować grę, choć specjalnego zagrożenia pod bramką Olimpii już nie sprawiała.

Po przerwie nadal trwał zacięty bój o każdy metr boiska, a w 52. min wto wszystko wmieszał się sędzia, który poddyktował problematyczny rzut karny przeciwko gościom, podobno za zagranie piłki ręką. „Jedenastkę” wykorzystał były piłkarz... Stomilu, Wojciech Łuczak, który już 2:0 dla ekipy ze Steżycy. Tuż przed końcem meczu Radunia wyprowadziła kontre i – będący w sytuacji sam na sam z Rutkowskim – Dawid Retlewski nie zmarnował tej sytuacji.

– Na tak wysoką porażkę z przebiegu gry nie zasłużyliśmy, choć przyznaję, że zagraлиśmy słabiej. Nie lubię narzekać na sędziów, ale tym razem mam pretensje do arbitra Macieja Pelki za przyznanie rzutu karnego oraz uznanie pierwszego gola, kiedy nasz zawodnik był faulowany – powiedział po wczorajszym meczu Tomasz Grzegorzczak, trener Olimpii.

• Znicz Pruszków

– Sokół Ostróda 3:2 (2:0)

1:0 – Nagamatsu (4), 2:0 – Ostrowski (39), 3:0 – Hrnčiar (72), 3:1, 3:2 – Skórecki (83, 85 k) **SOKÓŁ:** Staniszewski – Dogwałto, Bondarenko, Dzieciot (46 Dymerski), Żyżnowski (72 Sobolewski) – Skórecki, Flak, Kurowski, Lias (46 Michalski), Mendez (46 Stupski) – Rugowski

Znicz objął prowadzenie już w 4. minucie i zanosilo się na

kolejną wysoką porażkę. I tak by się pewnie stało, ale przy wyniku 3:0 gospodarze trochę odpuścili, co wykorzystali ośrodkowcy, dla których dwa gole strzelił Patryk Skórecki.

– Kontynuujemy wstydlivą serię porażek – mówi Jarosław Kotas, trener Sokola. – Cieszy mnie w końcu strzelona bramka, a nawet dwie. To fatum z naszej drużyny w końcu zjeździe i zaczniemy punktować. Mecz dobrze się ułożył dla Znicza, bo bramki padały w takich momentach, w których wpaść nie powinny. Naszą bolączką są stale fragmenty gry: trenujemy, ustawiamy, ale zawsze coś nam wpada... Wszyscy myśleli, że przy 0:3 naszego zespołu już nie ma, ale my pokazaliśmy charakter. Tabela cały czas wygląda kiepsko, jeszcze nigdy tak nie miałem, ale moje roczniki są do wszystkich przyzwyczajone...

W 10. kolejce obaj nasi drugoligowcy wystąpią w roli gospodarza: Sokół podejmie Ruch Chorzów (sobota, godz. 16), a Olimpia zagra u siebie z Lechem II (niedziela 18.15).

• Inne mecze 9. kolejki: Wista

Putawy – Stal Rzeszów 3:1 (1:0), Śląsk II Wrocław – KKS 1925 Kalisz 2:0 (0:0), Motor Lublin – Garbarnia Kraków 3:0 (1:0), GKS Bełchatów – Lech II Poznań 0:1 (0:0), Ruch Chorzów – Wigry Suwałki 1:0 (0:0), Pogoń Siedlce – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 1:2 (1:2), Hutnik Kraków – Chojniczanka Chojnice 1:0 (0:0).

EM, JK, pes

EWINNER 2. LIGA

1. Stal	22	19:6
2. Ruch	21	14:5
3. Motor	17	22:9
4. Chojnice	15	19:10
5. Olimpia	15	8:5
6. Radunia	15	12:11
7. Wista	14	16:13
8. Śląsk II	13	15:14
9. Kalisz	13	10:10
10. Pogoń G.	12	12:13
11. Lech II	12	8:10
12. Pogoń S.	11	14:15
13. Znicz	11	12:15
14. Wigry	11	7:11
15. Garbarnia	10	14:16
16. Bełchatów	6	9:16
17. Hutnik	5	5:14
18. Sokół	0	2:22

ZNAMY OSOBOWOŚCI ROKU

Adam Abramowicz, rzecznik małych i średnich przedsiębiorstw, otrzymał Tytuł Honorowy Osobowości Roku Warmii i Mazur 2021. Nagrodzeni zostali również Lech Obara, dr n. med. Janusz Pieczyński, prof. dr hab. Lech Polkowski, Karol Zalewski oraz Maltańskie Centrum Pomocy z Barczewa.

Warmińsko-Mazurski Klub Biznesu tytuł „Osobowości Roku Warmii i Mazur” przyznaje od 1994 roku. Otrzymują go osoby nie związane z biznesem, które wyróżniły się w kategoriach: kultura, nauka, sport, medycyna oraz działalność pozarządowa i społeczna na rzecz rozwoju oraz promowania naszego regionu. Tradycja stało się także przyznawanie „Tytułu Honorowego Osobowości Roku Warmii i Mazur” osobom, które wniosły niekwestionowany wkład w rozwój naszego kraju.

W tym roku powołana przez WMKB kapituła ten zaszczytny tytuł przyznała Adamowi Abramowiczowi, rzecznikowi małych i średnich przedsiębiorstw. Uhonorowano go za „ogromne zaangażowanie w pracę na rzecz ochrony małych i średnich przedsiębiorców”, za działania „zmierzających do ogólnej poprawy sytuacji gospodarczej w Polsce” oraz za „zaangażowanie w propagowanie Patriotyzmu Ekonomicznego”.

Adam Abramowicz z uwagi na swoje obowiązki nie mógł być na wieczornej Gali Osobowości Warmii i Mazur 2021, która odbyła się w sobotę w Centrum Konferencyjno-Szkoleniowym naszego Uniwersytetu. Jednak rano



Osobowości Roku 2021

był w Olsztynie, aby odebrać statuetkę i odpowiedzieć na pytania dziennikarzy.

— Jestem zaszczycony i bardzo dziękuję za to wyróżnienie. Ta nagroda jest dowodem na to, że udało nam się stworzyć urząd, który nie jest martwy i reaguje na potrzeby przedsiębiorców. Wspólnie udaje nam się coraz więcej poprawić. Jako przykład mogę podać obniżenie składki zdrowotnej z 9 na 4,9 proc. To doskonale pokazuje, że możemy działać skutecznie. Oczywiście nie zaspujemy gruszek w poście i będziemy do końca procesu legislacyjnego domagać się pozostawienia podatku liniowego w takiej formie jaka



Adam Abramowicz otrzymał Tytuł Honorowy Osobowości Roku Warmii i Mazur 2021 (od lewej: Marcin Kuchciński (wicemarszałek województwa), laureat, Marcin Burza (prezes Warmińsko-Mazurskiego Klubu Biznesu), Paweł Żukowski (Dyrektor Generalny Urzędu Wojewódzkiego)

obecnie funkcjonuje. Dzięki Warmińsko-Mazurskiemu Klubowi Biznesu za to, że jego członkowie aktywnie działali podczas zbierania podpisów pod naszą petycją — mówił Adam Abramowicz podczas odbierania wyróżnienia i statuetki.

— Ta statuetka będzie miała ważną rolę do spełnienia. Kiedy popatrzę na nią zza mojego biurka, to na pewno będzie mnie motywować do dalszej pracy. Moja kadencja trwa sześć lat, jestem na półmetku więc mam jeszcze trzy lata by zmienić rzeczywistość gospodarczą w Polsce na taką, jaką mają nasi kole-

dzy przedsiębiorcy w Wielkiej Brytanii czy Niemczech. Polscy przedsiębiorcy zasługują na to, żeby mieć przestrzeń do działania. My sobie poradzimy, tylko proszę nam nie przeszkadzać — podsumował rzecznik.

Tak było rano. Wieczorem na uroczystej gali spotkali się laureaci tego rocznej edycji „Osobowości Roku”, zaproszeni goście i jej organizatorzy.

Na gali byli obecni między innymi marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Marek Gustaw Brzezina, prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz i rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego prof. Jerzy Przyborowski, który w swoim wystąpieniu zaapelował do naszych biznesmenów o jeszcze bardziej ścisłą współpracę z UWM.

Uroczystość otworzył Marcin Burza, prezes Warmińsko-Mazurskiego Klubu Biznesu. — Ostatnie dwa lata dla gospodarki były trudne. Pandemia, lockdown i obostrzenia wywróciły do góry nogami życie gospodarcze i społeczne całego świata. Polski i naszego regionu. Efekty wciąż trwającej pandemii odczuwamy wszyscy: przedsiębiorcy, ludzie nauki, kultury i sportu. Dzięki naszej solidarności, wzajemnej współpracy i pomocy mogliśmy wspólnie wyjść z tego kryzysu — powiedział.

Karol Grosz

OSOBOWOŚCI ROKU WARMII I MAZUR 2021

TYTUŁ HONOROWY
Adam Abramowicz,
Rzecznik Małych i Średnich
Przedsiębiorców



Za ogromne zaangażowanie w pracę na rzecz ochrony małych i średnich przedsiębiorców. Za szereg działań zmierzających do ogólnej poprawy sytuacji gospodarczej w Polsce oraz za zaangażowanie w propagowanie Patriotyzmu Ekonomicznego.

1. Maltańskie Centrum
Pomocy pw. bł. Gerrarda
„Pomoc Maltańska”
(działalność pozarządowa)



Za niesienie pomocy humanitarnej wszystkim potrzebującym, profesjonalną opiekę medyczną dla pacjentów wymagających długoterminowej hospitalizacji, a także otoczenie kompleksową opieką paliatywną chorych i ich rodzin oraz zapewnienie „pacjentom odchodzącym warunków do godnego umierania”.

2. Lech Obara
(działalność społeczna)



Za nadzwyczajną wrażliwość na krzywdę ludzką, wybitną działalność prawniczą polegającą na zaangażowaniu się w procesy z góry przegrane i nieopłacalne, za ogrom pracy przy sprawach które stały się precedensowe a dzięki którym doszło do wprowadzenia zmian w polskim ustawodawstwie prawnym a także walkę o ochronę dóbr i wartości związanych z przynależnością do Narodu Polskiego oraz prawdę o historii Narodu Polskiego.

3. Dr n. med. Janusz Pieczyński
(medycyna)



Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie okulistyki, przeprowadzenie pierwszej w województwie operacji przeszczepu rogówki a także przeprowadzanie skomplikowanych zabiegów chirurgicznych oka, za zaangażowanie w prace mające na celu zapewnienie pacjentom leczenia narządu wzroku na europejskim poziomie a także działania na rzecz kształcenia przyszłych specjalistów w dziedzinie okulistyki.

4. Prof. dr hab. Lech Polkowski
(nauka)



Za opracowanie pionierskich metod topologicznych stosowanych w badaniach w szeregu dziedzinach informatycznych które wniosły znaczący wkład w promocję Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Kształcenie wybitnej kadry doktorskiej oraz szerzenie wiedzy na temat innowacyjnych metod badań informatycznych w kraju i za granicą a także propagowanie pamięci o wybitnych polskich badaczach i naukowcach funkcjonujących w warunkach wojennych, zmuszonych do pracy na emigracji.

5. Karol Zalewski (sport)



Za wybitne osiągnięcia sportowe w lekkoatletyce w tym m.in. zdobycie Złotego Medalu Letnich Igrzysk Olimpijskich Tokio 2020 w sztafecie mieszanej 4 x 400m, ustanawiając tym samym nowy rekord olimpijski oraz europejski, zajęcie pierwszego miejsca i pobicie Rekordu Świata w sztafecie 4x400m podczas Halowych Mistrzostw Świata w 2018r. zajęcie pierwszego miejsca w biegu na 200m podczas Młodzieżowych Mistrzostw Europy w 2015r oraz wielu innych tytułów, nagród i wyróżnień, a także za kształtowanie pozytywnego wizerunku naszego regionu wśród mieszkańców Polski i świata.